

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 13

ROK 4

Warszawa, niedziela 27 marzec 1938 r.

Cena 10 groszy

Opłata pocztowa  
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

Dr. TADEUSZ BIELECKI

# IDZIEMY NAPRZÓD

Cały świat żyje pod wrażeniem wypadków austriackich.

Włączenie Austrii do Niemiec, dokonane w sposób błyskawiczny przez Hitlera, wzmocniło niepomierne siły naszego zachodniego sąsiada. Ponieważ graniczymy z Niemcami o miedzę, przeto nie może być dla nas rzeczą obojętną, czy Niemcy rosną w siłę, czy słabną? Wzmacnianiu Niemiec musi odpowiadać, zgodnie z zasadą równowagi sił, wzmacnianie Polski. Chcielibyśmy to osiągnąć w ostatnich dniach, mocno podkreślając nasze prawa do Gdańska i wybrzeża bałtyckiego, przez włączenie prowokującej nas Litwy w system polityki polskiej i stanąć w ten sposób szerzej i pewniej nad Bałtykiem.

Stronnictwo Narodowe urządziło w całym kraju szereg manifestacji w sprawie litewskiej i wysunęło żądanie uporządkowania stosunków z Litwą w taki sposób, ażeby mieć obok dostępu do Bałtyku wzdłuż Wisły, jeszcze dostęp do morza wzdłuż Niemna, przez Litwę. Całe społeczeństwo poparło żądania, sformułowane przez Stronnictwo Narodowe i domagało się ich urzeczywistnienia. Niestety, wypadki poszły nie tak, jak chwila dziejowa tego wymagała. Polska osiągnęła tylko uregulowanie stosunków dyplomatycznych z Litwą, co jest prawie żadnym osiągnięciem, ponieważ nawiązanie stosunków dyplomatycznych jest rzeczą samo przez się zrozumiałą i oddawna należało się tego od Litwy domagać. Żądanie włączenia Litwy w system polityki polskiej nie zostało pomyślnie załatwione i dlatego społeczeństwo polskie nie może się takim rezultatem zadowolić. Musi domagać się w dalszym ciągu załatwienia sprawy litewskiej w sposób, odpowiadający interesom państwa i narodu polskiego.

Dlaczego Hitler mógł tak szybko zagarnąć Austrię, której niepodległości strzegły traktaty międzynarodowe?

Tłumaczy się to w sposób prosty. Za Hitlerem i za rządem niemieckim, prowadzącym jednolitą politykę państwową, złożonym z ministrów, którzy wyznają jeden i ten sam program nacjonalistyczny i którzy zgodnie, na jednakowych zasadach, budują wielkość Niemiec, stanął zorganizowany naród niemiecki, mający zaufanie do swego rządu, oraz dobrze wyposażona i wycwiczona armia niemiecka. Dzięki poparciu narodu niemieckiego może rząd niemiecki, z Hitlerem na czele, stale wzmacniać siłę Niemiec i niszczyć powojenny układ stosunków europejskich.

Stanowisko zewnętrzne każdego państwa zależy od jego siły i zwartości wewnętrznej. Polityka zagraniczna każdego państwa tym jest śmielsza, tym więcej osiąga, im silniejsze jest państwo na wewnątrz, im mocniej jest zorganizowany naród, który o losach państwa decyduje.

Jak wygląda sytuacja wewnętrzna Polski? Jakie siły społeczno-polityczne mogą w Polsce dźwigać ciężar odpowiedzialności za kierunek polityki państwowej?

Przyjrzyjmy się bliżej różnym obozom politycznym, które w Polsce działają.

Zacniemy od t. zw. „Ozonu”, t. j. nowej postaci organizacyjnej obozu rządzącego, czyli t. zw. sanacji. Sądząc z dotychczasowych doświadczeń można bezstronnie stwierdzić, że próba organizowania społeczeństwa pod komendą płk. Koca, a obecnie gen. Skwarczyńskiego, nie udała się i nigdzie nie zapuściła w kraju głębszych korzeni. Już przeszło rok różni „me-

chanicy” starają się wzmocnić „Ozon”, męczą się i pocią, ale nic z tego nie wychodzi. Mechanicznie pojęte zjednoczenie narodu w tym celu, ażeby podeprzeć słabnącą sanację i utrwalić rządy tych ludzi, którzy nie zdali egzaminu z rządzenia Polską, nie udało się, bo udać się nie mogło. Od szeregu lat, dzięki usilnej pracy, dzięki wysiłkom i ofiarom szeregu działaczy i przywódców obozu narodowego z Romanem Dmowskim na czele, konsolidowało się społeczeństwo w ramach organizacyjnych, bądź dokoła Stronnictwa Narodowego. Możemy zatem powiedzieć, że w ręce „Ozonu” nie można złożyć odpowiedzialności za bieg spraw państwowych. Słabe to ramiona, nieuporządkowane głowy, ażeby można im było powierzać ster rządów w Polsce.

Obok sanacji próbują w Polsce działać t. zw. front „demokratyczny”, który ma pełne usta obietnic dla ludu, ale który jest tworzony po to, ażeby po karkach ludu wyskoczyli na wierzch Żydzi, bądź ich „polscy” sojusznicy i wzięli za łeb polskie społeczeństwo, prowadząc go do swoich masonsko - żydowskich celów. Jest to właściwie żydokracja, a nie demokracja i z prawdziwymi interesami ludu polskiego, a zwłaszcza chłopów polskiego, nie ma nic wspólnego. Organizują „front demokratyczny” najgorliwiej socjaliści i komuniści, chcąc w ten sposób postawić tamy, któreby zahamowały rosnące w kraju wpływy Stronnictwa Narodowego. Polska Partia Socjalistyczna jest dziś, jeżeli chodzi o górę partyjną, skłonna do rozmów z sanacją (wizyta na Zamku itp.), a doły socjalistyczne coraz bardziej są opanowywane przez żywioły komunistyczne. Dawny urok PPS-u blednie. Jest to — możnaby powiedzieć — rewolucyjny lew z powybijanymi zębami.

Silniejsi od PPS-u są komuniści, którzy nie występują dziś chętnie pod własną firmą, ale starają się przenieść do pokrewnych sobie ideowo stronnictw politycznych, bądź klasowych związków zawodowych. Komuniści stanowią przednią straż wojującego żydostwa i zależni są od

państwa ościennego „obcego, t. j. od Rosji sowieckiej. Ustrój komunistyczny polega na tym, że zrazu agitatorzy obiecują wszystko podzielić i porozdawać, a potem odbierają nie tylko to, co dali, ale jeszcze wszelką własność, należącą do chłopów, czy rze mieślnika. Dlatego to dziś w Rosji chłop i robotnik zostali pozbawieni swoich praw i swoich warsztatów pracy, zamieniono ich na niewolników, odebrawszy ziemię, którą posiadali i stworzono wielką państwową wspólnotę, w której pracuje chłop w pocie czoła, a rządzi i korzysta z owoców jego pracy rozmożona nadmiernie biurokracja żydowsko - komunistyczna. Wszyscy zatem Polacy, którzy nie chcą iść w służbę obcych, muszą stanowczo zwalczać komunistów i zdecydowanie im się przeciwstawiać. Komuna niesie śmierć i zagładę wszystkim wartościom, w jakich wzrastali nasi przodkowie. A że jest w Polsce niebezpieczeństwem rzeczywistym, świadczy wymownie strzał komunisty Nowaka do s. p. ks. Streicha, odpowiadającego nabożeń-

stwo w Luboniu, który obudził czujność narodu polskiego wobec niebezpieczeństwa komunistycznego.

Z ugrupowań większych wymienimy jeszcze Stronnictwo Ludowe, które posiada głównie wpływy w Małopolsce środkowej i częściowo zachodniej, oraz w niektórych punktach Kongresówki i w południowej części województwa poznańskiego. Stronnictwo Ludowe zachowało jedność organizacyjną, ale grupuje różne politycznie odłamy ludowców. Jest to jakby wóz, zaprzągnięty w trzy konie, z których każdy ciągnie w swoją stronę. Jedni, bardziej zbliżeni są do narodowców, drudzy chcieliby współpracować z socjalistami (do nich należy b. marszałek Rataj, obecnie prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Ludowców), chociaż chłop polski nic nie łączy z socjalizmem, inni wreszcie chcieliby zamieniać indywidualne chłopskie gospodarstwa na spółdzielcze wspólnoty i niewiele się właściwie różnią od poglądów na sprawę posiadania ziemi, wyznawanych przez komunistów. Stąd trudno liczyć na Stronnictwo Ludowe, jako całość. Jeden ciągnie do Sasa, a drugi do lasa. Obecnie toczy się walka o duszę ludowców między „frontem demokratycznym”, który chce wodzić chłop polski za nos, w imię obcych mu interesów żydowskich, a między obozem narodowym, który opiera swą siłę na samodzielnym właścicielu warsztatu rolnego i bez fałszywego schlebienia ludowi pragnie zapewnić chłopu polskiemu, stanowiącemu blisko 75 proc. polskiego narodu, odpowiednie miejsce i rolę w życiu politycznym państwa, możliwość wpływania na politykę państwową i znośny byt. Nigdy jednak chłop polski nie zajmie należnej mu roli w państwie, jeżeli się będzie zamykał w ciasnych, klasowych ramach, jeżeli nie będzie dbał o całość spraw państwowych. Dopiero poczucie się narodem, wzięcie na swe barki, narówni z innymi warstwami, obowiązku dbania o całość sprawy polskiej pozwoli chłopu polskiemu skutecznie strzec własnych interesów i decydująco wpływać na kierunek polityki państwowej. Dlatego miejsce rolnika jest w Stronnictwie Narodowym, w obozie wszechstanowym, dlatego większość chłopów należy dziś do Stronnictwa Narodowego. W słabej i małej Polsce karleć będzie chłop polski — w wielkiej i mocnej Polsce rósć będzie w potęgę i znaczenie.

Z krótkiego przeglądu położenia wewnętrznego w Polsce wynika jasno, że wyprowadzić nasz kraj na twardy grunt, dać mocne podstawy państwu i narodowi naszemu, zapewnić byt Polsce, zorganizować trwałe naród i poprowadzić go ku lepszej przyszłości może tylko Stronnictwo Narodowe i ci, którzy się bądź w jego szeregach, bądź dokoła Stronnictwa skupiają.

Stronnictwo Narodowe ma już za sobą dużo realnych osiągnięć. Nie sprawując bezpośrednio rządów, potrafiło postawić mocno sprawę żydowską, przeciwstawić się skutecznemu komunizmowi i — pomimo wielorakich przeszkód — zorganizować masy polskiego narodu w swoich szeregach.

W wyjątkowych jednak czasach żyjemy. Wysiłki dotychczasowe nie wystarczają. Trzeba dążyć do bezpośredniego wpływania na bieg polityki polskiej.

Stąd potrzeba zdwojenia naszych wysiłków i dalszej pracy i walki. Nikt nam nic za darmo nie da. Polskę narodową musimy sami, własnym trudem, własną odwagą i własnym męstwem wywalczyć.



Roman Dmowski

„TYLKO ZORGANIZOWANY NARÓD MOŻE ZNALEZĆ W SOBIE SIŁY DO ROZWIĄZYWANIA WIELKICH ZAGADNIEN GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH DOBY DZISIEJSZEJ I ZAGADNIEN NASZEGO W SZCZEGÓLNOŚCI BYTU PAŃSTWOWEGO. TYLKO WRESZCIE ZORGANIZOWANY NARÓD MOŻE UZNAC WŁADZĘ W PAŃSTWIE, POCZUWAJĄCĄ SIĘ DO SUROWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA JEGO LOSY I ZA POŁOŻENIE JEGO LUDNOŚCI”

R. DMOWSKI „ZAGADNIENIE RZĄDU”

# Z C A Ł E G O Ś W I A T A

## Demonstracje antypolskie na Litwie

Radio kowieńskie nadaje nadal audycje w języku polskim, w których omawia zajścia antypolskie. Demonstracje przeciw Polsce urządzają studenci i młodzież szkolna. Starsze społeczeństwo jest zupełnie obojętne i

w demonstracjach udziału nie bierze. Nauczyciele w szkołach dołożyli wszelkich starań, aby wpoić w dusze młodzieży, że dzień pojednania Polski z Litwą jest dniem klęski i żałoby.

## Z bohaterskiej Hiszpanii

Na froncie hiszpańskim każdy dzień przynosi nowe zwycięstwa wojskom narodowym. Każdego dnia spodziewane jest zadanie ostatecznego ciosu armii czerwonych. Cofają się oni pod naciskiem wojsk gen. Franco na wszystkich odcinkach frontu.

W czasie ostatniej ofensywy powstańcy zdobyli 93 miejscowości,

wzięli do niewoli 10.000 jeńców, 76 dział, 56 czołgów, 11 dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych, wielką ilość broni ręcznej i maszynowej; — stracono 35 samolotów rządowych.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono nadać Teruelowi tytuł „miasta męczeńskiego i bohaterskiego”.

## Rozpaczliwy stan rolnictwa w Sowietach

Oficjalny organ komisariatu rolnictwa w Moskwie podaje zastraszające dane z gospodarki „kołchozów”. Siewy zostały w całym kraju opóźnione z powodu braku ziarna i trwających nieustannie remontów traktorów. Niska wydajność pracy kolcho-

zów, zdaniem dziennika, tkwi w fatalnych warunkach pracy członków. Większość pracowników nie otrzymała jeszcze zapłaty za rok ubiegły, chociaż zarobki ich uległy znacznej obniżce.

## Walka o polskie szkoły

W Brazylii w stanie Parana zawiązał się komitet obywatelski z pośród osadników polskich, który ma się zająć obroną szkolnictwa. Ostatnie bo-

wiem zarządzenia, zmierzają do zniesienia szkół prywatnych, na czym ucierpiały również szkoły polskie.

## Murzyni zdobywają Amerykę

Wobec wybitnej płodności murzynów i zyskiwania przez nich coraz szerszych praw w Ameryce, powstaje obawa uzyskania przez tą rasę przeważających wpływów w Stanach Zjednoczonych.

Bojącą Amerykan są zwłaszcza związki białych z murzynami, dopuszczane już przez prawa niemal

połowy Stanów. Związki nielegalne szerzą się w pozostałych Stanach. Wobec takiego stanu rzeczy senator Bilbo z Missisipi zamierza wnieść do kongresu projekt o przyznanie kredytów na emigrację Murzynów, w sumie 250 milionów dolarów. Dwa miliony murzynów zgadza się wyemigrować do Liberii.

## Ojcobójca — bohaterem sowieckim

Sowiety głoszą we wszystkich szkołach hasło: „Nie ma ani rodziców, ani przyjaciół, gdy chodzi o interes państwa”. — Pewien czternastoletni uczeń przejął się tym tak dalece, że zadenerwował własnego ojca jako niebezpiecznego „trockistę”.

Ojca na skutek doniesienia rozstrzelano, a godny synek otrzymał stypendium do wyższej szkoły i obietnicę otrzymania wyższego stanowiska, jako nagrodę za swój czyn. Oto owoc komunistycznej propagandy.

## Zwolnieni z Berezy

Dnia 19 bm. na skutek zarządzenia władz zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Piotr Kownacki, Stefan Łochtin i Witold Świerzewski.

Przypomnieć należy, że kol. kol. Kownacki, Łochtin i Świerzewski,

wszyscy trzej członkowie Stronnictwa Narodowego w Wilnie, wywiezieni zostali do Berezy Kartuskiej w dn. 18 lutego br. po zajściach, które miały miejsce w Wilnie w związku ze sprawą „Dziennika Wileńskiego”.

## Podpalenie ołtarza w kościele

Mieszkańcy Inowrocławia są pod wrażeniem ohydnej zbrodni dokonanej w kościele wojskowym. We wtorek nad ranem nieznani złościny do-

stali się do kościoła i podpalili tabernaculum oraz główny ołtarz.

Ogień na szczęście dało się ugasić. Policja znajduje się na tropie złoścynów.

## Złote Gody Kapłaństwa

W ub. niedzielę odbył się w Gnieźnie uroczysty obchód złotych godów, czyli pięćdziesięciolecia kapłaństwa, ks. biskupa Antoniego Laubitza. Jubilatowi złożono na rynku życzenia wojsko, poczym odbyła się uroczysta manifestacja organizacji społecznych przed pomnikiem Chrobrego. Wobec

tłumy zebranych przemówiono ul. Szpitalną na ul. ks. biskupa Laubitza, przy czym przemówienie wygłosił prezydent miasta p. Maćkowiak. Na zakończenie uroczystości wręczył on Jubilatowi kosztowny album pamiątkowy.

## Lekarze bez Żydów w Przemyślu

Związek Lekarzy Polski w Przemyślu był ogromnie zażydżony i pomimo usiłowań stan ten nie dawał się zmienić przez dłuższy czas. Wreszcie przed kilku dniami lekarze Polacy doprowadzili do likwidacji miejscowego oddziału, poczym postanowiono powołać do życia na nowo

Związek Lekarzy Polaków — tym razem naprawdę Polaków — gdyż na pierwszym zebraniu przyjęto jako zasadę paragraf aryjski. Przy uzdrowieniu zażydżonego Związku dużą rolę odegrali lekarze wojskowi, którzy wykazali postawę godną żołnierza - Polaka.

## 21 Żydów — 1 Polak Znowu wielki proces komunistyczny

LWÓW, 22.3. — Wczoraj rozpoczął się tu wielki proces przeciwko 21 Żydom i Żydówkom i jednemu Polakowi, oskarżonym o wywrotową działalność komunistyczną, z karą już za komunizm Sarą Brün z Warszawy na czele. Jedynym oskarżonym Polakiem jest Roman Świndruk.

Proces pozostaje w związku z szeregiem innych procesów karnych, ja-

kie już się odbyły, względnie odbędą się w Sądzie Okr. w Stryju i w Samborze, a zabacają one o archiwum komunistyczne, znalezione przez policję wiedeńską u aresztowanego w swoim czasie w Wiedniu obywatela polskiego, Stefana Cywińskiego. W wyniku dochodzeń nastąpiły aresztowania. Proces potrwa ok. 10 dni.

## Sojusz ludowców z Żydami?

Nasz korespondent przemyski donosi:

Ostatnio odbył się wiec socjalistyczny, na którym zjawilo się conajmniej 90 proc. Żydów, do prezydium powołało 3 Żydów, a główny referat wygłosił również żydowski adwokat Grossfeld. Na wiecu powyższym, przemawiał również członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego p. Michał Giowacz, który wypowiedział się za współpracą z PPS. a przeciw narodowcom.

Nadto, podkreślił Giowacz, że między socjalistami a ludowcami został zawarty nierozłączny sojusz. Występy Giowacza, który uważa, za stosowne przemawiać na każdym żydowsko-socjalistycznym wiecu, wywołują wśród nielicznych zresztą w powiecie przemyskim ludowców wielkie oburzenie.

## Uwięzienie biskupa

W ub. tygodniu dokonano ponownej rewizji w kurii arcybiskupiej w Salzburgu. Sędziury arcybiskup Zygmunt Waitz znajduje się w areszcie domowym. Straż stoi u wejścia do jego apartamentów i nikt nie może odwiedzić arcybiskupa bez zgody władzy wojskowej.

## Pierwszy polski poseł w Kownie

Pierwszym posełem polskim w Kownie — stolicy Litwy, mianowany został minister Franciszek Charwat, dotychczasowy poseł polski w Rydze. Kto będzie pierwszym posełem litewskim w Polsce jeszcze niewiadomo.

## Ubój rytualny zniesiony w Rumunii

Zarządzeniem władz zakazany został w całym kraju ubój rytualny.

## Napad Arabów na osiedle żydowskie

Położone w odludnej okolicy w pobliżu granicy libańskiej osiedle żydowskie zostało wczoraj zaatakowane przez liczny oddział Arabów. Mieszkańcy osiedla chwycili za broń, stawiając zacięty opór. Jeden Żyd został zabity i jeden ranny. Straty wśród Arabów są przypuszczalnie znacznie większe. Osiedle to zostało utworzone dopiero w końcu ubiegłego tygodnia i nie posiada jeszcze nazwy.

## Stosunek władz szkolnych do wykładów religii

Jak nas informują, kontraktowi nauczyciele religii zarówno świeccy jak i księża od grudnia roku ubiegłego nie otrzymują wcale poborów. Na wszelkie zapytania w tej sprawie ze strony władz przełożonych pada odpowiedź kuratorium: Ministerstwo W. R. i O. P. nie przydziela na ten cel funduszy.

Należy zaznaczyć, że za godzinę religii Ministerstwo W. R. i O. P. płaci nauczycielom kontraktowym, a takich dziś jest poważna liczba, tylko jednego złote-

go. Jest to oplata jakiej nie stosuje się do żadnego przedmiotu wykładanego w szkole. Jeżeli przy tej sposobności zalega się jeszcze szereg miesięcy z tymi opłatami, to odnosi się wrażenie, że komuś zależy na tym, aby utrudnić w ogóle nauczanie i wychowanie religijno-moralne w szkole.

Ale nazewnątrż to nieraz słyszymy piękne deklamacje o konieczności pogłębienia czynnika religijnego w szkole.

(KAP)

## Zajścia antyżydowskie w Mejszagole

Z Wilna donoszą nam szczegóły zajść antyżydowskich w Mejszagole, w miasteczku, położonym o 28 km. na zachód od Wilna.

Od pewnego czasu na terenie całej wileńszczyzny rozwija się konsekwentna akcja odzydzenia, utrzymana całkowicie w ramach legalnych.

Wyraża się ona przede wszystkim w ostrzeganiu sąsiadów i krewnych przed czynieniem zakupów u Żydów i w t. zw. pikietowaniu straganów na jarmarkach.

To samo działo się w Mejszagole, która jest jednym z ognisk ruchu narodowego na wileńszczyźnie. Jednak w czasie ostatniego dnia targowego jeden z handlarzy żydowskich potrafił i obrzucił obelgami gospodarza, który ostrzegł sąsiada przed zbliżeniem się do straganu żydowskiego. Świadkowie tego zajścia Polacy stanęli po stronie skrzywdzonego wieśniaka. Doszło do sprzeczki, a następnie do zajść, w czasie których młodzież wiejska zdemolowała stragany żydowskie niszcząc doszczętnie towar. Po pewnym czasie przybyła z Wilna rezerwa policji z komisarzem Przybylskim na czele, która rozproszyła uczestników zajść, aresztując 20 osób. Z pośród aresztowanych

14 osób zwolniono po przesłuchaniu, pozostałych przewieziono do Wilna do dyspozycji władz sądowych i osadzono w więzieniu. W czasie zajść uległy zniszczeniu wszystkie stragany żydowskie wraz z towarami, oraz większość sklepów. Wybito szyby w 34-ech domach i miejscowości synagogi. (n)

## Odkrycie grobu Bł. Andrzeja Boboli

W Pińsku w podziemiach Klasztoru O.O. Jezuitów natrafiono pod ołtarzem Matki Boskiej na ślady zamurowanych drzwi. Po przebicciu muru znaleziono doskonale zachowaną kaplicę, w której znajdowała się trumna z relikwiami błogosławionego Andrzeja Boboli.

## Wyrok w procesie Żydów-komunistów w Krakowie

Nasz korespondent krakowski donosi:

Toczący się przez kilka dni przed sądem przysięgłych w Krakowie proces 11 osób o działalność komunistyczną został już zakończony. Trybunał wydał wyrok skazujący głównych oskarżonych Goldszlakównę i Chaima Majerczyka na karę więzienia przez lat 8, pozostałych 8 oskarżonych na karę od 1 do 6 lat więzienia. Jedną z oskarżonych Beerównę sąd uwolnił. Wśród 11 oskarżonych jest tylko 1 Polak, wszyscy pozostali to Żydzi i Żydówki. (j.)

## Początek wiosny

Na półwyspie Helskim prawdziwa wiosna zbiegła się z kalendarzową. W dniu 21 marca notowano temperaturę 25 stopni w cieniu.

## Ludność polska na Litwie



# ROMAN DMOWSKI

## o „Anschlussie” Austrii

Jak wiadomo, Roman Dmowski był zwolennikiem „Anschlussu” Austrii do Niemiec. Ale stawiając w ten sposób kwestię austriacką, ustanawiał „iunctim” między sprawą Austrii, a sprawą Prus Wschodnich.

W swej „Polityce polskiej i odbudowaniu państwa” pisał m. in.:

„Wychodząc z założenia, że dla zbudowania pokoju możliwie trwałego, należy rozstrzygnąć wszystkie kwestie, które choć nie całkiem jeszcze dojrzały, są na drodze do rychłego dojrzenia w określonym zupełnie kierunku — należało w programie wojny umieścić połączenie niemieckich krajów Austrii z państwem niemieckim. Byłoby to konsekwentne, uczciwe przeprowadzenie jednolitego programu, zrobienia dla Niemiec tego, co zrobiono dla Włoch, Serbii i Rumunii...”

Byłem i jestem tego zdania, że takie rozstrzygnięcie byłoby dobrodziejstwem z jednej strony dla pomienionych krajów niemiecko - austriackich i dla narodu niemieckiego w ogóle, z drugiej dla samych zwycięzców. Cała Europa zyskałaby na tem: jej przyszły rozwój pokojowy byłby o wiele pewniejszy.

„Z chwilą, kiedy się urządziła Europa na zasadach narodowych, nie można tworzyć państwa austriackiego, bo narodu austriackiego nie ma”.

Należałoby zatem — rozumie Dmowski — objąć granicami Niemiec cały obszar narodowy niemiecki. Ale obszar ten musi posiadać jednolicie terytorialną, musi być ciągłym obszarem, nie można zaliczać do niego izolowanych wysp.

„Taką wyspę stanowi izolowana grupa ludności niemieckiej w Prusach Wschodnich. Słuszność nakazywała przyznać Niemcom ziemie austriackie stanowiące dalszy ciąg obszaru narodowego niemieckiego, a natomiast oddzielić od nich z całą surowością, bez komedii plebiscytowych, to wszystko, co do obszaru niemieckiego nie należy, a więc Alzację i Lotarynię, cały duński Szlezwik, wszystkie ziemie polskie, wreszcie izolowane terytorium z ludnością niemiecką w Prusach Wschodnich. Królewcowi z przyległościami a nie Gdańskowi należał się los Wolnego Miasta...”

„Niemcy zyskałyby terytorium więcej jednolite i więcej zaakraglone, niż miały przed wojną i niż mają dzisiaj.”

Posiadanie przez nich wyspy niemieckiej w Prusach Wschodnich, ze znaczną nadto ilością ludności polskiej w granicach tej prowincji pozostawianej, musi być stałym źródłem niepokoju, jakby zachęta dla nich do polityki agresywnej na Wschodzie. Nie można było wymyślić nic bardziej groźnego dla przyszłego pokoju.

Ziemie stanowiące dziś republikę austriacką prędzej czy później staną się częścią państwa niemieckiego. Temu żadna siła nie przeszkodzi, bo to jest koniecznością życia. Zaraz też po wojnie ludność ich objawiła wyraźne w tym kierunku dążenie, i gdyby nie przeszkody ze strony państw sprzymierzonych, rzecz doszłaby do skutku. I tu więc powstało źródło przyszłego konfliktu...

Państwo niemieckie (przez „Anschluss” — przyp. Red.) posunęłoby się w swej zachodniej części na południe, a cofnęłoby się definitywnie na wschodzie: przybyłoby w nim 7 milionów Niemców połudn. - zachodnich, katolików, a u byłoby... kilkanaście setek tysięcy Niemców wschodnich, Prusaków, protestantów... Środek ciężkości Niemiec przesunąłby się w kierunku południowo - zachodnim. Tym państwem nie rządzą Prusy. Przypuszczam nawet, że Berlin niedługo utraciłby się w roli stolicy Niemiec”.

W związku z tem pisze lwowskie „Słowo Narodowe”:

„Jak z powyższych cytów widać, Dmowski przewidywał dla Polski równoczesną rekompensatę za „Anschluss” — w formie zlikwidowania wyspy niemieckiej w Prusach Wschodnich. Programu tego nie wypełniono. Trudno dziś myśleć o jego realizacji, ale idea rekompensaty za przyrost obszaru i po-

tegi Niemiec jest i dzisiaj realna. Nie mogą nie przyznać jej słuszności i Niemcy, którym Polska swą polityką w wysokim stopniu ułatwiła takimi sukcesami uwieńczoną akcję zbierania ziem niemieckich i uwolnienia się z ciężarów Traktatu Wersalskiego”.

Sprawa Prus Wschodnich jest dziś nieaktualna. Ale istnieje dziś możli-

wość uzyskania przez Polskę rekompensaty w formie normalizacji stosunków z Litwą. Normalizacji, polegającej na przyznaniu państwu polskiemu i narodowi polskiemu na terytorium litewskim tych uprawnień i tego stanowiska, które są zgodne z wymaganiami geografii i z doświadczeniem historycznym.

## o Litwie

Roman Dmowski, w erze walki o granice Polski, dwukrotnie wypowiedział się w formie oficjalnej w sprawie Litwy.

Po raz pierwszy, w memoriale, do r. 8 października 1918 r. prezydentowi Wilsonowi, w którym sprawa terytorium etnograficznego litewskiego ujęta została jak następująco:

„Terytorium zaś z większością mówiącą po litewsku w części północnej winno być zorganizowane w kraj odrębny i związany z państwem polskim na podstawie autonomii.

Litwa powinna obejmować gubernię kowieńską, północno - zachodni pas gubernii wileńskiej, większą część gubernii suwalskiej i północno - wschodni pas Prus Wschodnich (bieg dolny Niemna). Krainę południowy Kurlandii wraz z małym portem Połagą tworzy również część litewskiego terytorium historycznego i etnograficznego, został on wcielony do Kurlandii dopiero w r. 1841, dla zadosyćuczynienia życzeniom Niemców kurlandkich, którzy chcieli znaleźć się w bezpośrednim zetknięciu z Prusami. Granice trzebaby teraz sprostować i nawet przeprowadzić na północ od Libawy, biorąc pod uwagę fakt, że Libawa, jako port morski, skupia handel litewski i z tego

powodu miałyby ona niezbędne dla pomyslnego rozwoju warunki. Litwa byłaby za mała, żeby tworzyć państwo zupełnie samoistne, lecz w unii z Polską wolność jej narodowa, jak i rozwój, byłby lepiej zabezpieczone, niż w jakiegokolwiek innej kombinacji. Litwa przyjęła cywilizację od Polski, ciąg dalszy unii z Polską byłby rzeczą zupełnie naturalną i nie przedstawiałby żadnego niebezpieczeństwa dla jej przyszłości narodowej”.

Drugi raz mówił Dmowski oficjalnie o Litwie w swej nocy w sprawie wschodnich granic Polski, przesłanej przewodniczącemu komisji terytorialnej kongresu pokoju w dniu 3 marca 1919 roku:

„Wobec tego, że narodowy ruch litewski, jakkolwiek bardzo jeszcze młody, poczynił wszakże znaczne postępy, rząd polski uważa, że obszar języka litewskiego: gubernia kowieńska, część gubernii wileńskiej na północno - zachód od linii Troki, Świeciany i Jeziorosy, część gubernii Suwalskiej (Królestwo Kongresowe) na północ od Sejny, wreszcie część Prus Wschodnich, obejmująca dolny bieg i ujście Niemna, powinien być zorganizowany jako odrębny kraj w granicach Państwa Polskiego i powinienby otrzymać specjalny ustrój, oparty na prawach ludności litewskiej”.

# Jan Ludwik Popławski

W marcu minęło 30 lat od śmierci Jana Ludwika Popławskiego, który razem z Zygmuntem Bałtickim i Romanem Dmowskim kładli podwaliny pod rozwój dzisiejszego Obozu Narodowego.

Rozumieli oni, że w chłopie - obywatelu i chłopie - żołnierzu leżą niespożyte siły i że trud budowy Wielkiej Polski nie może się dokonać bez ich udziału.

Poglądy Popławskiego nie straciły do dzisiaj nic na swej wartości.

W jednym z ostatnich numerów Myśli Narodowej przytoczono uwagi Wielkiego Zmarłego, dotyczące ustroju gmin wiejskich.

Popławski, jako redaktor „Polaka”, pisał, że chłop dla Polski nie trzeba kupować, nie trzeba schlebiać mu, ale wzbudzić w nim ambicję narodową. Uważam za jedną ze swoich trosk publicznych pracę nad uświadomieniem ludu. On to był założycielem tygodnika ludowego — „Ojczyzny”, autorem szeregu broszur, których zadaniem było wychowanie ludu, a poza tym zwracał uwagę na wszelkie dziedziny życia publicznego, w których lud można było przygotować do pracy publicznej. Z jego to inicjatywy redakcja „Słowa Polskiego” zwołała w 1904 r. dwie konferencje, poświęcone sprawom samorządowym. Rządzący wówczas w Małopolsce, pod opieką rządu austriackiego, ugodowcy krakowscy wysunęli w Sejmie krajowym projekt zbiorowej gminy, chcąc zupełnie samorząd zbiorowy zlikwidować. Przypomnieć należy, że sanacja, biorąc często w swoich pomysłach wzór od ugodowców krakowskich w rządzeniu krajem, projekt ten przeprowadziła w polskim Sejmie w 1934 r., w nowej ustawie samorządowej. Przeciwny pomysł wzbudziła się w Małopolsce wówczas silna reakcja.

Red. Jan Popławski zabrał pierwszy głos, zaznaczając, że przed rozpoczęciem szczegółowej rozprawy o reformie gminy wiejskiej, należy uświadomić sobie w jakim ta rozprawa powinna iść kierunku. „Należy — mówił on — chociażby ogólnikowo zaznaczyć zadania samorządu, a zwłaszcza samorządu gminnego, wyjaśnić sobie, czym gmina wiejska być powinna. Wtedy bowiem dopiero można wytknąć właściwy kierunek reformy samorządu gminnego. U nas z tej kwestii zrobiono kwestię polityczną, a nawet kwestię partyjną. Jest to w pewnym znaczeniu niewłaściwie kwestia polityczna, w tym mianowicie, że niemal wszyscy się zgadzają, że gmina powinna być dla ludu szkołą życia publicznego, a więc i politycznego. To jest jednak ogólnik, który najrozmaiciej bywa pojmowany. Są i tacy, którzy to tak pojmują, że gmina powinna zaprawiać ludność wiejską do akcji wyborczej. Według mojego zdania, musimy dążyć do samodzielności obywateli w kraju, do bezpośredniego ich udziału w życiu publicznym i w gospodarce publicznej — słowem do samorządu. Mówi się u nas z wiarą o sile niespożytej ludu i o znaczeniu jego dla przyszłości narodu. Postęp polityczny i kulturalny ludu dla nas wszystkich Polaków, to nie tylko sprawa pomnożenia pracowników i bojowników przyszłości narodowej, ale i sprawa

odrodzenia życia narodowego, odświeżenia i wzbogacenia jego treści, wzmocnienia podstaw jego dalszego rozwoju. Ten lud jednak dzisiaj do poważnego udziału w życiu publicznym trzeba dopiero zaprawiać i przyuczać, i to nie za pomocą walk stronnicych, budzenia nienawiści klasowej, jak również nie za pomocą filantropii i opieki nieproszonej i często uciążliwej. Trzeba w ludzie rozwijać poczucie samodzielności, skoro ma on być i już jest jednym z głównych czynników siły narodowej, przynajmniej jej podstawą. Trzeba go przygotować do udziału rozumnego i świadomego w pracy publicznej, w pracy obywatelskiej. Tak jak się lud rozwija ekonomicznie, samopomocą, liczeniem na własne siły, pracą zbiorową, tak i politycznie przygotować go trzeba przez pracę w gminie, zajęcie się sprawami miejscowymi, które go bezpośrednio obchodzą, na których się zna. W gminie wyrażać się powinno zrozumienie interesu publicznego, tak rzadkie u nas, a tak potrzebne. W tym znaczeniu przede wszystkim gmina powinna być szkołą życia publicznego, to jej zadanie pedagogiczne jest ważniejsze, niż jej zadania administracyjne. Jeżeli zaś to właśnie zadanie gminy — jako szkoły życia publicznego, — uznajemy, to już łatwo porozumieć się można co do tych ogólnych, zasadniczych wskazań, do których należy się stosować w projektach reformy.

# Dywersonanci

„Polska Zbrojna” (z dnia 20 b. m.) zamieściła poniższy znamieny artykuł (podkreślenia nasze):

— „O tym, jaką postawę zajęło całe społeczeństwo polskie w chwilach dla państwa szczególnie doniosłych — wiemy. Wiemy, że ten egzamin wypadł znakomicie, dając wspaniałe świadectwo patriotyzmowi, zwartości i karności całego narodu polskiego.

Obowiązek każe nam jednak zanotować — ku przestrodze — iż na tym jasnym tle wystąpiły pewne plamy, kontrastujące wyraźnie z ogólnym nastrojem.

W piątek i sobotę przed kasami PKO i KKO zgrupowały się tłumy przedstawicieli tzw. sfer handlowych — co tu ukrywać? — tłumy żydowskie. Po co? Po to, aby w chwili, gdy cała Polska oczekiwala, w atmosferze największego skupienia i bezwzględnej jednoci myśli i uczuć, wyniku kroków, podjętych przez rząd polski na Litwie — aby w chwili śpiesznej wycofania w kłady z kas oszczędnościowych. Pomijamy fakt, że odruchy te bardzo niekorzystnie świadczą o zmyśle

# CHŁOPCY Z OKRĘGU

Orzeźwiająca noc sierpniowa. Jedziemy na pełnym gazie — 80 kilometrów na godzinę. Krasobrania tak sówka więcej nie wyciąga. Mijamy Marki, Radzymin. Kto jedzie? Stój! Legitymujemy się patrolowi w jasnych koszulach. Pokazujemy legitymacje Okręgu Str. Nar.

Młodzi, barczyści chłopcy wyprzedzają się i meldują obwód Stronnictwa Narodowego, ciągnący na zjazd 15-sierpniowy. 30 furmanek, 300 ludzi z 1 gminy, przebyli dziś 70 km. i nocują obozem w szczyrmy polu.

Dyżurny przeprowadza nas przez czworobok wozów. W młym świetle latarki elektrycznej rysują się w śnie pogrążeni chłopcy.

Alarm! Baczność! Zbiórka!

Dwuszerę sprężył się przed nami, niktby nie powiedział, że przed 5 minutami spali kamiennym, zdrowym snem.

— Czołem Koledzy! Czołem Kolego Kierownika!

Zmęczeni? Gdzież tam, my zwyczajni! Dużo Was? Wszyscy członkowie kół, starzy i młodzi. U nas karność, chwali się z dumą kierownik.

Krótką pogawędką i jedziemy dalej. Betonowa szosa Radzymin—Wyszaków tętni życiem. Zapchana wozami, jak w żaden dzień targowy. Wszędzie spokój i karność. Te same melanktyki, mocna postawa i opanowanie.

Sprowadziłbym tutaj paniczyków z Warszawy, polityków z kawiarni i manewrów papierowych, w jedną noc, by otrzeźwieli i zobaczyli żywy ruch, duszę narodu.

Siła niespożyta idei narodowej, potęga wychowania w Stronnictwie Narodowym, jak w pracowni młynie, dzień i noc przerabiają wieś polską.

10 lat temu zabawa, dziewczyny i bójka, to były rozrywki świąteczne. A dziś? Gdzie idziesz po sumie? Na rower i na zebranie Stronnictwa. Pracy moc — nie czas na zabawę. Tygodnik Polityczny rozprzedać, ulotki rozdać, Żydów pilnować, by nie handlowali, zebranie zwołać...

Dwoją się chłopcy i pracują... Pracują tego dla lepszej Polski.

Z tej orki chleb zdrowy będzie, bo ziarno dobrze siane i chwasty plewione.

Więś się z dnia na dzień przeobraża.

W biednych zagrodach kuje się lepsze jutro Polski. Twarde, zorane dionie biorą za plug i za metr. Garną się do handlu i rzemiosła.

Na gruzach wyzysku żydowskiego wyrastają fundamenty zdrowia gospodarczego Polski. Na gruzach trucizny komunistycznej - żydowskiej rośnie zdrowie moralne wsi polskiej.

To jest rezultat zbiorowego wysiłku, jednoci organizacyjnej, pracy w szeregach Str. Nar. pod uzdrawiającym słońcem Idei Narodowej.

Stronnictwo Narodowe niespożytym wysiłkiem organizacji niszczy wrodzone polskie wady — tępi warcholstwo, tchórzostwo, demagogię. Buduje jednoci narodu, karność odważną i poświęcenie. Kuje mocny charakter narodu!

Z. Przygodzki

# Zebranie Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego

W niedzielę dn. 20 marca obradował w Warszawie Komitet Główny Stronnictwa Narodowego.

Głównym przedmiotem obrad było położenie polityczne, w szczególności sprawa zatargu z Litwą.

Komitet uznał, że ostatnie wypadki w Europie zmuszają Polskę do podjęcia wszechstronnej akcji, celem wzmocnienia swej pozycji politycznej. Pierwszym warunkiem tego musi być mocne stanowisko na wybrzeżu morskim oraz w Gdańsku. Polska nie może pozwolić na żadne zmiany, które naruszyłyby jej prawa i interesy nad Bałtykiem.

Komitet uważa, że sprawa zatargu z Litwą nie została załatwiona zgod-

nie z wymaganiami chwili i oczekiwania mi społeczeństwa.

Sprowadzenie żądań polskich jedynie do nawijania relacji dyplomatycznych, pozostawiło całości zagadnienia polsko - litewskich stosunków sąsiedzkich dalszym układowi, nie przesądając ani ich treści, ani wyników.

Komitet Główny stwierdza, że Polska — mając na względzie wzmocnienie swej pozycji nad Bałtykiem — w dalszym ciągu dążyć powinna do uzyskania od Litwy zgody na zawarcie z nią traktatu przymierza, konwencji wojskowej, unii celnej, umów gospodarczych oraz wprowadzenie ochrony ludności polskiej na Litwie.

część Stronnictwa Narodowego i jego przywódców z Romanem Dmowskim na czele. Manifestacja wywarła olbrzymie wrażenie w całym mieście i stała się wielkim wydarzeniem politycznym.

Obecnym nastrojom Krakowa i szerszemu omówieniu piątkowej manifestacji poświęcimy osobną korespondencję.

# 10.000 narodowców manifestowało w Krakowie w sprawie zatargu polsko-litewskiego

W piątek wieczorem odbyła się w Krakowie olbrzymia manifestacja ludności polskiej w sprawie zatargu polsko - litewskiego. Manifestacja ta przybrała rozmiary w Krakowie prawie niespotykane. Brało w niej udział około dziesięciu tysięcy ludności. Pod względem wewnętrzno-politycznym manifestacja przybrała charakter zdecydowanie narodowy: manifestowano spontanicznie na

# POLSKA musi mieć szeroki dostęp do morza

# PŁUG I MIECZ

ROZDZIAŁ I.

POWIEŚĆ DZISIEJSZA

Miasteczko i wieś leżały naprzeciw siebie złączone płachtą łąk podmokłych, zmieniających się na gruntach miejskich w cuchnące bagno; rozdzielone jak uderzeniem bata czarną linią torów kolejowych.

Niechlujne, krzywe domy miejskie i odrapane szyldy sklepików ukrywały naładowane towarami składy i piwnice, jak brudny, obszarpany chałat ukrywał kieszeń pełną szeleszczących pieniędzy i papierów. Białe chaty wiejskie czepiały się pazurami niewdzięcznej, piaszczystej wydmy, która nie chciała rodzić nic niemal, prócz malw i karłowatych wisienek. Wiesz jak chudy, głodny pies skupiony do skoku przywarowała za torem.

Polną drogą szedł szybko chłopak pewnie dwudziestoletni z kosą na ramieniu. Rozglądał się niecierpliwie, aż dojrzał wśród zboża czerwoną chustkę dziewczęcą. Skreślił na miedzę i dogonił ją.

— Pochwalony! — Od siana wracasz. Hanuś?

— Nie widzisz, że grabie niósę? Pszenicy niemi nie cesałam, — roześmiała się dziewczyna.

— Daj, poniosę — ofiarował się. — Wicie, jaki galant! ale i tak nam nie jedna droga.

— Do chaty wracasz?

— Pewnie! Świnie dawno zgłodniały.

— A na kolej nie pójdziesz? — dziewczyna spochmurniała. Mój tam nikt nie wyjeżdża, a głupich wydziwiać — mam lepszą robotę.

Chłopak obruszył się. — Nie gadałabyś po próżnicy; nie głupota to, ino nieszczęście. Jak kto ziemię rodzoną sprzedaje i za morza jedzie, to go już tęga bieda ścisła.

Dziewczyna stanęła na miedzy zagradzając drogę. — Nikomu żyć nie łatwo, a ziemi nie odda — oca i matki tyż, by nie sprzedał. Obacz, Jaśku, obacz ty odmieńcie! — sprzedałabyś to za omastę? — wskazała mu ręką szeroki łąn kwiniącego żyta; kłosa przelewały się w podmuchu wiatru jak fale w rzece. Zachodzące słońce rzucało odbłask od dołu złoty i czerwony, aż łąki porzewiały; górą coraz ciemniejszy. W czerwonołilowym świetle szereg wierzb przydrożnych mienił się jak gręda ogromnych maków.

— O Jezu, Jezusie! — jęknął chłopak zdjęty nagłą żalnością. — Toż — by człek duszę wolał sprzedać! Ale rób ty głowo swoje, a brzuch jeść musi.

— A ja tobie powiadam, że jak komu na swojej grzędzie nie starczy pazurów, to i w Ameryce do paździerz się tylko dodrapie, — ruszyła przodem zanurzając nogi w gęstej, chłodnej trawie. Chłopak nie przekonany podążył za nią.

— Żeby tak było jak powiadasz, to by się i tam ludziska marnowali, albo by wracali.

— Abo to się nie marnują? Ilu jak raz pojedzie to już i wspominek nie dojdzie — jak kamień w wodę. A wracać... do czego mają? jak wszystko zatracili. Jak się tam jeden na

tyśiąc dorobi, to wielgie mecyje! I we własnej wsi nie jeden się zbogać tył, że na oczach, to się ludziska wzwycząją potrochu. Jak kto ma łeb na karku i dwie ręce do roboty to wszędzie sobie da rady.

— Dobrze tobie gadać, jak twój ociec sad sobie założył, i ani dba. A nam co rok mniej ziarna, a więcej słomy. Tobie kto broni sad założyć? Jak tatuł drzewka sadził, słomą opatulał, a chuchał, to się śmiała, że głupi. No i kto tera głupi? Nam zazdrościła, a sami do roboty nie łaska? W Ameryce pewnie sadzisz pszenicę, a wyrasta bułka z masłem! O, jedzie wasz pociąg. Poproś, może cię zabrają! — roześmiała się pogardliwie i bez pozegnania skreśliła do wsi.

Chłopak zobaczył nad lasem kłęb dymu z niewidocznego jeszcze pociągu i miedziami pobiegł najkrótszą drogą na kolej.

Stacja zapchana ludźmi, zdaleka rozbrzmiewała gwarem jak na odpuszcze. Wyjeżdżała partia emigrantów do Ameryki i cała niemal wieś przyszła ich żałować i zazdrościć, pożegnać, może po raz ostatni uściskać bliskich i drogich.

Kobiety zbierając tłumoki i uspakajając płaczące, wystraszone dzieci, same zawodziły na głos. Mężczyźni zbili się w gromadkę ponurzy i milczący. Pociąg sapiąc parą wpał na stacyjkę. Kobiety krzyknęły przerażone, chwytając się za ręce. Otwarto wagony i w głuchym milczeniu, ociągając się, jak skazańcy emigranci zaczęli ładować rzeczy i zajmować miejsca.

Ostatni pozostał białowłosy starzec; przed stopniem wagonu ogarnął spojrzeniem wioskę najukochańszą, ukłękł na piasku i rozkrzyżowałszy ramiona dotknął czołem i ustami Świętej Ziemi Polskiej.

Na stopniach ktoś zaintonował „Pod Twoją Obronę“. Podchwycili ją wszyscy. Jednocześnie z okna wagonu wybuchną żalnosy szloch kobiety. Pociąg ruszył z wolna i rozbrzmiewając w polu tym śpiewem i szlochem pełzną w mrok wieczoru.

Pozostali na peronie rozgniatając łąy kulakami milcząc zaczęli się zbierać do odwrotu, gdy w pośpiechu wpał dwóch ludzi zdyszanych i przerażonych.

— Toć to stary Przyzba ze synem! A was co ucięło kumie? — zagadywano go z tłumem. Chłop obejrzał się na ginące pod lasem dymy pociągu i z rozpaczą cisnął czapkę o ziemię.

— A bodaj ja się nie rodził, nieszczęśliwy! ostawili nas, sieroty, tylko się na smentarz położyć.

Gospodarze otoczyli go kołem. — Toć trza było pilać go dziny! Wiadomo, kolej nie poczeka.

— Ale, — odezwał się drapiąc w głowę młody Przyzda. — Jak tatuł poszedł to się ze studnią, to z płotem odwitać, a każdego świniaka całować — to i ostalim.

— Jak ja od takiego smyka z tej studni wodę piję, a świniaka każdego hodowałem nikiej dzieciska, to mię aż na wnątrzu rupi żydowinom ostawić! Tera już ani gospodarki, ani świniów, ani Ameryki... w mojej chałupie Ryfka bety rozkłada, a nam przyździe na smentarz się położyć, — szlochał stary.

— Toć nie deperujcie, kumie. Jeszcze wama pierzyny w żadnej chałupie nie pożałują, a i Ameryka nie uciekła ze wszystkim, jeszcze swoich dogoniła — pocieszała go.

— Co tu gadać po próżnicy, choćta do apteki.

— Wiadomo, niech pan aptekarz doradzi, choćta, — ruszyła się gromada błotnistą uliczką do miasta. Chłopacy otoczyli młodego Wojtkę Przyzbę, prześmiewając się trochę z jego desperacji. Stary Krzepich, poważany powszechnie za uczciwość i zdrowy rozum, kręcił głową frasobliwie.

— Nie łatwo wam będzie dogonić swoich. Mieli prosto z pociągu na okręt siadać. Ale wy sobie wspomnijta, kumie, nie mówił to wam pan aptekarz, że was Pan Bóg pokarze za przedanie Żydom ziemi? Nie mówił ksiądz, że błogosławieństwa Bożego nie będzie nad Judaszowymi pieniędzmi?

— Racja! — ozwał się któryś z tłumem. — Kara to Boża. Żydom dopomóc — grzech. I tak z nich wszystko zle u nas; co nasi chudsi, to Żyd tłuszcieszy.

— Wiadomo! Pojechało dziś naszych dwadzieścia na zatracenie, a Żyd się żaden nie ruszy! Jeszcze swoich szwagrów nasprawdzają.

— A za rok znowu nasi powleką się za morze, żeby Żydom nie ciasno było.

— Patrzajta ludzie, — zatrzymał się któryś — chałupa krzywa, jak stare grzybisko. Biedny Icek! w brudnym chałacie chodzi i na łeb mu z dachu ciecie. A wiecie wy, że Icek w Warsławiu ma dwie kamienice — a wszystko z tej nafty, co nie domierzy, i tego zboża, co od nas na przednówku za psi grosz wydusi.

— Jak mnie po pogorzeli brzuch do krzyży przyrastał, to mi nawet za grosz nie zborgował, tylko krowę mu dał. I poszła Krasula, poszła za trzydzieści złotych — krowa jak stóg;

Stary Przyzba wyostał się z tłumem i stanął na stopniach żelaznego sklepu Moszkowera.

— A tu — patrzajta, jaki biedny sklepiczyna! Trochę goździ i trzy łańcuchy. Jak tu z czego wyżyć? Nędza. A wiecie wy, że przez tego Moszkowera, ja dziś na tułaczkę idę z ojcowej zagrody? Jakem dwa lata nazad sto złotych od niego wzion w zapusty, tom tera musiał czterysta zapłacić. Niby z precen-tów doszło. A co miesiąc to gaska, to worek kartofli, to porsucek... Precenty! Krzywdą naszą się tuczą, jak te pijawki! przez Boga i ludzi przekleć!

Uderzył pięścią w ramę okienną.

Tłum rozżalony wspominkiem doznanych krzywd zafalował i rozlał się po rynku jak gotujące mleko. W ciemności powstało jakieś zamieszanie, zgłoszone krzyki, brzęk tłuczonego szkła. Powietrze przeciął świst kamieni.

Stary Krzepich ukrył twarz w dłoniach. — Boże, — Boże — wydarło mu się z głębi duszy — jakieś nas z niewoli zbiorów wyprowadził, wywieź nas dziś z upodlenia i niedoli.

(C. d. n.)

## Trzy pokolenia

(GAWĘDA)

Może to było pod Garwolinem, a może pod Ostrołęką. Wiesz się nazywała Dębce. Zatrzymałem się w kurnej chałupie, mchem gęsto obrostej. Przywiozłem „Warszawski Dziennik Narodowy“ z całego tygodnia, zebrany w najbliższym miasteczku. Wiesz ządna wieści ze świata — chce czytać.

Przywitał mnie 70-letni starzec. — A właśnie u mnie sąsiedzi się zeszliz; dobrze, żeście przyjechali, pogadacie.

Pod niskim stropem chaty rozsiadło się na ławie piętnastu gospodarzy. — Sami ludowcy — informują mnie szepem.

Rozgadali się. — Stronnictwa Narodowe my tu nie chcemy. My, chłopci, musimy iść w swojej partii ludowcowej.

— Tylko Stronnictwo Ludowe walczy o chłopca.

— Jak chłopci sami się nie wezmą do walki, to inny za nich głowy nie da; dziedzić patrzy, by ino ziemi chłopu nie dać; ksiądz, by mu za wszystko płacić.

— Co nas Żydzi obchodzą! My na wsi, a oni w mieście. Jak Żyda nie będzie — kto od nas co kupi, i kto nam co sprzeda.

— Stronnictwa Narodowe — to dla panów. Chłop im tylko do wystugi potrzebny.

Starzec, gospodarz chałupy, pokłwał głową, oczy mu zabłyły; zgniewał się.

— Walenty, gdy ja byłem w partii, toście jeszcze gęsi po polu ganiałi — przerwał ludowcowi — Ruski tu był, a kozak łaj, gdzie wlażło. Polityki uczyłem się pokryjomu, z tajnej gazety narodowej — „Polak“ się nazywała. Pan Roman Dmowski ją pisał. Ja „Polak“ pod kulami kaca-

pów przewoziłem przez granicę. W tej chałupie inaczej się wtedy mówiło. Walczyłim o Polskę całą — nie o wieś, ani o dwór. Człek głowy nastawiał, by wyrzucić Niemców i Ruskich ze wszystkich wsi i ze wszystkich miast. Inszy był duch w narodzie.

Po wojnie najechało tu różnych pyskaczy — z Wyzwolenia, ze Stronnictwa Chłopskiego — co to po grzbiecie chłopca chcieli do Sejmu na posady wlażyć. W głowach poprzewracali, obiecywali, co tylkoście chcieli. I dali co? — Ni! Wy za to płacicie. Mielisimy gminę swoją, dziś tam siedzi wójt mianowaniec, nasze go nie zatwierdzili. Mielisimy Sejmik — dziś do powiatu to jeno ciupasem idziemy. A gdzie te morgi, co wam obiecali? Na podatki się zamieniły. A gdzie pożyczki, co na nawozy i narzędzia obiecali. Zboże i bydo za pół darmo się sprzedaje. Na buty nie ma, na sól niema...

Stuchali i nie przerywali. Ośmieliłem się i ja, najmłodszy z nich. Nie sporo przeciw ojcom swym naprzeciw gadać, ale prawdę trzeba powiedzieć.

Mówilem o Żydach... Gdyby syn Walentego miał stragan, a nie Żyd — nie siedziałby chłopak u ojca ciężarem. Gdybyście sami sprzedawali na targach, zarobek Żyda szedłby do pustej chłopskiej kieszeni. Gdyby nie karczma żydowska, nie spijałby się niejeden parobek i nie szedł na dziady.

Mówilem o sile gromady: Cała wieś silniejsza od jednego chłopca, wszystkie wsie w kupie silniejsza od jednej, a wszyscy Polacy — chłopci, rzemieślnicy, kupcy i inteligenci razem silniejsi są od samych chłopów.

Naród to jak człowiek: wątroba, czy głowa boli to i człek chory. Wiesz biedna, czy miasto nędzne — to choroba narodu. Jak wieś nie da jeść, to miasto zamrze z głodu, a jak miasto nie da ubrania, pługów, soli, zapalek — to i wieś goła.

Ziemia się nie powiększy. Jak gospodarstwo 20 mórg podzieli się między czterech synów, to z czego żyją? Muszą chłopskie dzieci do miasta iść, na kupców, rzemieślników, doktorów...

Polska wieś musi zdobyć żydowskie miasteczka. Tego się nie robi walką chłopca z robotnikami, robotników z chłopami. Wspólnie trzeba iść w jednej organizacji. Aby wątroba nie bolała, to i żołądek i głowa musi być zdrowa. Dobrobytu Polski, tak wsi, jak i miasta, walką klas nie rozbijmy. Na księży komuną szcuzę, żeby wiarę narodowi odebrać, a jak wiary zbraknie, to się na bandytów zmienimy.

Mówilem o Stronnictwie Narodowym... organizuje całą Polskę, całą naród, a wieś polska maszeruje w pierwszych jego szeregach.

Przywódcy ludowców na wsi nad krzywdą chłopską niby to radzą, a u góry idą z Żydami i masonami ramię w ramię, kiedy chłop o ten kawałek czarnego chleba musi z Żydami wójować.

Kto z Żydami — ten wróg chłopów, kto przeciw Żydom — ten prawdziwy przyjaciel.

Mówilem długo; stuchali. Ziarno zostało rzucone.

Po nocy wyprowadził mnie stary gospodarz, ten co przed laty „Polak“ rozszerzał.

— Wdaliście się w nas, w waszych dziadów... My już dziś starzy, nas coraz mniej, wy macie życie przed sobą — was miliony.

Bądźcie wytrwali. Zwycięzcy.

ZYCH

## Ciekawostki ze świata

### PSY W OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ

W jednej z chińskich szkół wojskowych przeprowadzono w tych dniach ciekawy eksperyment. W jednej z sal szkoły zgromadzono 20 psów różnych ras, od alczakich owczarków do zwykłych chińskich pińczerków. Przed psami które od kilku godzin nie otrzymały wody i były spragnione, ustawiono każdą z wodą, w której rozpuszczono minimalną ilość kwasu solnego. Psy rzuciły się do naczynia z wodą, obwąchały je ostrożnie i odeszły. Wyczuły węch pozwolił im stwierdzić w wodzie obecność substancji trującej. Operując się na tej właściwości, dowództwo szkoły postanowiło przyuczyć psy do wykrywania obecności gazów w powietrzu. Pierwsze próby przeprowadzone pozwoliły stwierdzić, że psy, zwłaszcza owczarki, po pewnym czasie doskonale potrafią wykryć każdą najmniejszą ilość gazu w powietrzu.

### RYBKİ W GORĄCEJ WODZIE

Ryba, jak ogólnie wiadomo, nie znosi temperatur wyższych ponad 15 stopni C. Istnieje jednak w Kalifornii i Nowadzie gatunek małych rybek, dochodzących od 2 do 5 cm długości, które żyją wyłącznie w górnym biegu rzek, przepływających przez wulkaniczne tereny. Temperatura wody w tych rzekach dochodzi do 50 stopni wyżej zera. Woda o tej temperaturze jest za gorąca dla człowieka. Doskonale natomiast czuje się w niej gatunek małych rybek, które w temperaturze o 5 stopni niższej giną. W akwarium w San Francisco rybki te trzyma się w temperaturze 53 stopni wyżej zera bez żadnej dla nich szkody.

### ZŁOTY METEOR

Przed kilku miesiącami mieszkańcy Pueblo w Meksyku widzieli wspaniały meteor, który opadł w strefie pobliskich gór. Obecnie komisja geologiczna muzeum przyrodniczego w Meksyku zdołała odnaleźć meteor w jednym z kra-

terów nieczynnego już wulkanu. Meteor ten jest unikatem na ziemi, składa się bowiem z czystego złota z niewielką domieszką żelaza i magnezji. Domieszka ta nie przekracza 10 proc. Niezwyczajny okaz zabrano i umieszczono w muzeum geologicznym w Meksyku.

### NIE MA WYSPY GRAHAMA

Angielska ekspedycja polarna, która po trzyletnim pobycie w strefie bieguna południowego, powróciła niedawno do Londynu, stwierdziła na zasadzie ścisłych pomiarów, że uwidocznione na wszystkich mapach wyspy Grahama nie istnieją. W tym miejscu ciągnie się długi półwysep, łączący się z lądem Antarktydy. Nie mniej ciekawym jest twierdzenie ekspedycji, że góry na tym półwyspie stanowią przedłużenie południowego pasa Andów.

### TAJEMNICZA EPIDEMIA

W Prusach Wschoźnich wybuchła wśród bydła tajemnicza epidemia, wywołana, jak wykazały badania, przez rodzaj pasożyta wielkości ok. pół milimetra, który, wchłonięty z pokarmem, po przejściu szeregu stadiów pośrednich, dostaje się do płuc i wywołuje ostre zapalenie, na które zwierzę pada. Jak się okazuje, pasożyt ten jest niebezpieczny nie tylko dla krów, ale i dla kóz, kozic, saren, zająców, a nawet dla świn i człowieka. Badaniem pasożyta i walką z nim zajął się profesor uniwersytetu królewskiego Szyda, który m. i. wykrył, że larwy szkodliwego pasożyta rozwijają się najlepiej na ciężkich gruntach gliniastych, które dłużej zatrzymują wilgoć nieodzowną dla rozwoju larw. Pastwiska na tych gruntach położone są szczególnie niebezpieczne i dlatego należałoby na tych pastwiskach trzymać cielęta oddzielnie, aby nie stykały się ze sztukami starszymi, co do których istnieje zawsze przypuszczenie, że mogą być zarażone.

## Samorząd wiejski

Przysłowiowem stało się powie-  
dzenie o kimś, że ma „zdrowy, chłop-  
ski rozum”, co ma oznaczać człowie-  
ka, który nie buja w obłokach, nie  
prowadzi się fantazjami, lecz potrafi  
trzeźwo oceniać wypadki i krzepką  
dłonią trzymać ster życia.

Twarda szkoła życia wiejskiego  
wyrobiła w rolniku naszym poczucie  
zdrowego sensu, które wniósł do kie-  
rowania sprawami politycznymi i co  
wybitnie odróżniało samorząd wiejski  
w zestawieniu z samorządem miast.  
Gdy miasta nasze, liczące na jakiś  
fantastyczny okres dobrobytu, ob-  
dłużyły się ponad wszelką miarę na  
cele czasem potrzebne, a częściowo  
zbyteczne—to samorządy gmin wiejskich  
w okresie „radosnej twórczości”  
broniły się wszelkimi siłami  
przed zaciąganiem pożyczek i wyszły  
obronną ręką. Ten zdrowy sens wy-  
kazał samorząd gminny broniąc się  
przed narzucaną mu budową szkół -  
pałaców, rozumiejąc instynktownie,  
że nie tylko utrzymanie takich gmachów  
zarządną będzie budżety gminne,  
lecz również przepaść między  
ubogim otoczeniem rodzinnej chaty,  
a powierchowym przepychem  
szkoły musiała w dziecięcych dusz-  
kach budzić gorzki i poczucie  
krzywdy społecznej.

Dlatego też wielką krzywdę wy-  
rzuciła sanacja państwu, usuwając  
z samorządu wpływ niezależnego  
czynnika obywatelskiego i podpo-  
rządkowując go biurokracji, opartej  
na posłusznych sobie i przez siebie  
wybranych do rad gminnych i powiat-  
owych ludziach.

Sanacja w zarządzaniu wewnątrz-  
nymi sprawami państwa oparła się  
na trzech filarach: starości, kome-  
ndancie policji i nauczycielce szkoły  
powszechnej ze Związku Nauczyciel-  
stwa Polskiego. Rezultatem gospo-  
darki tego zespołu jest obecny stan  
naszego samorządu wiejskiego. Jak  
stwierdzał ostatnio kongres drogowy  
nie mamy dróg, a te, które były zbu-  
dowane — niszczej. Jak stwierdzają  
sprawozdania z kuratoriów szkol-  
nych, nie mamy szkół, około jednego  
miliona dzieci nie może uczęszczać do  
szkół powszechnych z powodu braku  
miejsc — nie mówiąc już o szko-  
łach średnich i zawodowych. Nie ma-  
my szpitali, a istniejące ulegają po-  
wólnej likwidacji; śmiało można po-  
wiedzieć, że dobry rolnik nie ma żad-  
nej opieki lekarskiej. Mamy za to nie

kończące się procesy wójtów, burmi-  
strów i starostów — złodziei grosza  
publicznego.

Nasze samorządy wiejskie razem—  
to znaczny powiaty, gminy i gromady  
wydatkują rocznie około trzystu mi-  
lionów złotych. Suma ta wydatkowa-  
na planowo i oszczędnie musiała by  
w ciągu kilku lat wybitnie poprawić  
stan gospodarczy naszej wsi, w obec-  
nej chwili, przy gospodarce bezplano-  
wej, a często nieuczciwej ginie bez  
ślądu.

Czas więc, by narodowcy, ten obec-  
nie jedynie twórczy element w Pol-  
sce stanął do pracy samorządowej i  
wziął ją w swoje ręce.

Każdej wsi jest rada gromadzka,  
która powinna zabrać głos w spra-  
wach bezpośrednio ją obchodzących;  
radnych gminnych trzeba nareszcie  
przekonać, jak wielka na nich leży  
odpowiedzialność przed społeczeń-  
stwem za wykonywanie ich obowiąz-  
ków obywatelskich, dla których na-  
leży czasem poświęcić łaskę pana sta-  
rosty. Pole pracy samorządowej leży  
przed nami — jest to jakby jeden  
etap w drodze do Wielkiej Polski Na-  
rodowej. Pracę tą w ręce swoje mu-  
simy wziąć — i weźmiemy.

Antoni Orszag

## Zdrada żydostwa łódzkiego

ŁÓDZ, 24. 3. (tel. wł.). — Dywer-  
syjna robota finansowa w chwili naj-  
większego zaostrzenia zatargu z  
Litwą, która tak fatalne skutki przy-  
niosła żydostwu warszawskiemu — u-  
jawniła się oczywiście również w Ło-  
dzu, przede wszystkim — jak w War-  
szawie, a jak się obecnie okazuje, i w  
innych miastach polskich — w ruinie  
na banki, z których żydostwo poczęło  
na gwałt wycofywać pieniądze, po-  
ciągając rozmyślnym i celowo szerzo-  
nym panikarstwem również niektó-  
rych Polaków, zwłaszcza tych, którzy  
z tych lub innych powodów są z ży-  
dostwem w kontakcie i ulegają ich  
wpływowi.

Równocześnie poczęli Żydzi „dzia-  
łać” na nieurzędowe, t. zw. czarnej  
giełdzie (żydowskiej), gdzie momen-  
talnie zaznaczył się spadek kursu pa-  
pięrowych państwowych i akcyj.

Zmieniło się to od razu, gdy nastą-  
piło odprężenie polityczne. W ciągu  
3-ch dni papiery wartościowe zwykło  
wały na łódzkiej giełdzie tak silnie,  
że przekroczyły kursy przedspadko-  
we o 4 do 6 proc.

Równocześnie wszczęło żydostwo  
łódzkie akcję przygotowawczą do  
eksportu wyrobów łódzkich na Litwę.

Żydostwo polskie pozostawało  
zresztą od dawna — jak się teraz do-  
piero okazuje — w stosunkach han-  
dlowych z Litwą, a raczej z żydo-  
stwem litewskim. Wynika to z procesu  
Zysera Lewkowicza, kupca przy  
Placu Boernera 3, który zasiadł na  
ławie oskarżonych pod zarzutem prze-

## Morderca ś. p. księdza Streicha Wawrzyniec Nowak skazany na śmierć

W największej sali Sądu Okręgo-  
wego w Poznaniu odbyła się rozpra-  
wa przeciw Wawrzyniowi Nowakowi,  
sprawcy potwornej zbrodni lubo-  
ńskiej. Sala sądu wypełniła się  
szczerze publicznością, rozprawy  
słuchała również rodzina zamordo-  
wanego kapłana, ś. p. księdza Strei-  
cha.

Rozprawie przewodniczył sędzia  
Sosiński, oskarżał prokurator Pasi-  
kowski, bronił adw. Nowosielski.

Na wstępie rozprawy sprawdzono  
listę świadków, których jest 33, w  
tym większość dzieci. Sąd przystą-  
pił do zaprzysiężenia świadków z  
wyłączeniem dzieci poniżej lat 14.

### MORDERCA

Pod silną strażą policji wchodzi na  
salę morderca. Niski, krępy, o ciem-  
nych włosach, wyraz twarzy jakby  
drwiący.

Pojawienie się na sali zbrodniarza  
wywołuje poruszenie wśród publicz-  
ności i okrzyki, na które Nowak od-  
powiada jakimś grymasem. Przewo-

dniczający ucisza salę, po czym zarzą-  
dza odczytanie aktu oskarżenia.

### AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia zarzuca Nowakowi,  
że w dniu 27 lutego 1938 r. w Lubo-  
niu kilkoma strzałami z browninga  
umyślnie zabił ks. proboszcza ś. p.  
Stanisława Streicha, oraz, że w za-  
miarze zabicia Franciszka Kraw-  
czyńskiego strzelił do niego dwukrot-  
nie z browninga, lecz zamierzony  
przestępstwa nie dokonał, ponieważ  
jeden z pocisków ugodził Krawczyń-  
skiego jedynie lekko w prawą skroń,  
powodując powierzchowną ranę na  
granicy kości ciemieniowej i skro-  
niowej prawej, a drugi w lewy bark.

Prokurator Pasikowski uzasadnił  
akt oskarżenia następująco:

W dniu 27 lutego 1938 r., o godzi-  
nie 10-ej, w kościele parafialnym w  
Luboniu pod Poznaniem odbywało  
się nabożeństwo dla dzieci. Po ukoń-  
czonym nabożeństwie, gdy ksiądz  
Streich szedł od ołtarza ku ambonie,  
wygłosił kazanie, stojący przy ambo-  
nie Wawrzyniec Nowak strzelił kil-  
kakrotnie z browninga do księdza,  
który ugodzony jednym pociskiem w  
prawą skroń, upadł na ziemię i zmarł  
na miejscu. Kościelny Franc. Kraw-  
czyński usłyszawszy strzał, rzucił się  
na Nowaka w celu ubezwładnienia  
go. W chwili, kiedy zamierzał uchwycić  
go od tyłu, Nowak odwrócił się i  
dwukrotnie strzelił do niego. Nowak  
strzelając do ks. Streicha i Francisz-  
ka Krawczyńskiego, zranił ponadto  
znajdujących się w pobliżu: Ignacego  
Paczynskiego w prawe podudzie i  
Katarzynę Ciesielską w prawe ramię.

Po strzałach Nowak wskoczył na  
ambonę i począł wznosić okrzyki:  
„Niech żyje komunizm”, „Niech żyje  
Sobczak!”, „Dzieci! Dla was wol-  
ność” — po czym usiłował zbiec z  
kościółki. W tym przeszkodził mu  
Franciszek Szulc, Józef Niedzbala i  
Józef Mańczak, którzy ujęli go i od-  
dali do rąk policji. Podczas usiłowa-  
nej ucieczki Nowak został przez ze-  
brany w kościele tłum pobity.

### MOTYWY ZBRODNI

Zarządzone śledztwo nie zdołało  
wykazać, by Nowak był członkiem  
organizacji komunistycznej. Jednak  
— jak stwierdza uzasadnienie aktu  
oskarżenia — czyn Nowaka wynikał z  
ideologii komunistycznej i bezbożni-  
czej, a zbrodnia dokonana została z  
zastanowieniem i po dłuższym namyśle.  
Morderca przyznał się w śledztwie do  
zbrodni, oświadczając, że działał z  
własnej inicjatywy. Postanowił zabić  
księdza bo „uważa Kościół katolicki za  
przyczynę wszelkich niesprawiedli-  
wości społecznych”.

Lekarze - psychiatry, którzy zba-  
dali Nowaka, orzekli, że morderca  
nie jest wprawdzie typem normal-  
nym, ale jest w pełni odpowiedzialny  
za swoje czyny.

### ZEZNANIA OSKARŻONEGO

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd  
przystąpił do przesłuchania oskarżo-  
nego. Zeznaje on, że był sierżantem  
wojsk polskich. Był trzykrotnie ka-  
rany, za kradzież, za oszustko i za  
opór władzy (rok więzienia). Z za-  
wodu jest murarzem.

Do zbrodni przyznaje się i moty-  
wuje ją nienawiścią do Kościoła. Ko-  
ściółka nienawidzi dla tego, bo „Ojciec  
św. cały chodzi w złocie i jest winien  
wojny i bezrobocia”.

Zbrodniarz oświadcza następnie,  
że żał mu ofiary zbrodni, ś. p. księ-  
dza Streicha. W pewnej chwili mó-  
wi: „Stawiam wniosek, aby wszyscy  
powstał i oddali część pamięci ś. p.  
księdza Streicha”.

Przewodniczący: — No, bez ko-  
medii!

Oskarżony twierdzi następnie, że  
„nienawiścią do Kościoła katolickiego  
zapalał po napadach na ks. metropol-  
itę Sapiechę”.

Był rozgoryczony panującym bez-  
robociem i planował zamordowanie  
jednego z ministrów, ale kiedy dym-  
sja premiera Składkowskiego nie  
została przyjęta, doszedł do przekon-  
ania, że rząd nie należy wobec  
władzy duchownej. Podaje, że był  
religijny w latach dziecięcych, obec-  
nie jednak jest wolnomyślicielem.

Oświadcza dalej Nowak, że nie był  
komunistą, i że był „narodowcem”  
(!). Mówi dalej, że był „narodowcem”  
nawet podczas pobytu w Rosji sowie-  
ckiej, gdzie był przez czas pewien  
komisarzem w oddziałach bolszewi-  
ckich. Cyniczne oświadczenie zbro-  
dniarza wywołuje kilkakrotnie reakcję  
wzburzonej publiczności.

### WERBOWAŁ OCHOTNIKÓW DO CZERWONEJ HISPANII

Przewodniczący zwraca uwagę  
oskarżonemu, że zeznawać tu będą  
świadkowie, którzy stwierdzą, że  
pochwalał ustrój komunistyczny i  
nawoływał do wstępowania do komu-  
nistycznych oddziałów w Hiszpanii,  
wyrażając przy tym zdanie, że  
obywatelem polskim, który wstąpił  
do oddziałów gen. Franco, powinno  
być odebrane obywatelstwo polskie.

Przewodniczący: — A więc popie-  
rał pan hiszpańskich komunistów?

Oskarżony: — Rząd hiszpański  
jest demokratyczny, wybranym przez  
naród, a więc nie może być komuni-  
styczny.

### LIST DO „WALKI LUDU”

Jak się okazuje, w czasie wojny  
polsko - bolszewickiej Nowak był  
skazany na więzienie za wywoływa-  
nie buntu w szeregach armii.

Należał do związku klasowego mu-  
rarzy, prowadząc agitację w duchu  
komunistycznym. W pewnym okre-  
sie został wydalony z tego związku  
za defraudację pieniędzy, a nastę-  
pnie związek został zamknięty przez  
władzę za działalność antypaństwo-  
wą. Przed popełnieniem swej zbrod-  
ni Nowak napisał list do pisma so-  
cjalistycznego „Walka Ludu”, w któ-  
rym zapowiedział popełnienie zbrod-  
ni na księdzu.

Powołani świadkowie w liczbie 32  
zgodnie zeznali przebieg zbrodni w  
kościółce, podkreślając, że Nowak  
strzelał jeszcze do leżącego księdza  
Streicha, poczem wszedł na ambonę  
i krzychał: „Niech żyje komunizm”.  
PRZEMÓWIENIA PROKURATORA  
I OBRONY

Prokurator Pasikowski w prze-  
mówieniu oskarżycielskim podniósł,  
że strzał Nowaka w kościele są  
echem walki dwóch światów: miłości  
i prawdy, z fałszem i nienawiścią.  
Podważa zgrozę czynu zbrodniarza  
fakt, że został dokonany w kościele,  
który jest zarazem i świątynią naro-  
dową, w nim bowiem przechowywa-  
ła się nie tylko wiara, ale i polskość  
w okresie długiej niewoli. Zbrodnia  
wstrząsnęła całym społeczeństwem,  
zrzuciła zasłonę nawet z oczu tych,  
którzy lekceważyli niebezpieczeń-  
stwo komunistyczne. Zabójca działał  
z premedytacją i pełną odpowiedzial-  
nością, gdyż przyznał się do winy,  
ale zasłonił się ideą. Ale czyż może  
powoływać się na ideę ten, który za-  
bija niewinnego człowieka, na oczach  
dzieci, ten, kto całe życie burzył i  
wicherzył.

Strzał był wymierzony nie tylko w  
kapłana, ale i w samą ideę Chrystu-  
sową, z którą związany jest od tysią-  
ca lat byt państwowy naszej ojczyzny.

Ś. p. ksiądz Streich padł ofiarą  
zbrodni bolszewickiej, tak jak ś. p. ks.  
Skorupka w 1920 r. na polu walki.  
Zabójca Nowaka — kończył proku-  
rator — oskarżam nie tylko ja, ale  
oskarża go cała Polska, która do głę-  
bi została zraniona w swych naj-  
świętszych uczuciach zbrodnią, po-  
pełnioną w kościele.

Prokurator domagał się najsurow-  
szego wymiaru kary, utraty praw  
obywatelskich i kary śmierci.

Obrońca Nowaka, adwokat Nowo-  
sielski usiłował zmniejszyć odpowie-  
dzialność przestępcy przedstawie-  
niem warunków społecznych i moral-  
nych, w jakich wychowywał się  
oskarżony. Przewodniczący sądu był  
zmuszony kilkakrotnie przywoływać  
obrońcę do porządku.

### W Y R O K

O godz. 3 i pół po południu sąd  
udał się na naradę, poczem ogłosił  
wyrok, skazujący mordercę Nowaka  
na pozbawienie praw obywatelskich i  
na karę śmierci. Nowak przyjął wy-  
rok z cynicznym uśmiechem, zacho-  
wując się podczas przewodu sądowego  
bez cienia skruchy i żalu.

Sąd nie dopatrywał się żadnych oko-  
liczności łagodzących, natomiast  
obciążających był cały szereg, jak np.  
dokonanie morderstwa w kościele i  
pośród dzieci, poprzednia karalność  
oskarżonego, pastwienie się po strza-  
łach nad swą ofiarą przez dalsze  
strzelanie do niej itp.

## Dziś i jutro

Życie chłopca w Polsce dzisiejszej  
wyszło już daleko poza oplotki i wła-  
sne podwórko. Rozumie on coraz le-  
piej, że nie ma oderwanej polityki  
wiejskiej a jest tylko jedna polityka  
Narodu polskiego. Ze zrozumienia te-  
go wynika chęć do tworzenia nowych  
wartości. Nie przez narzekanie i bez-  
czynność, ale po przez pracę i wspólny  
wysiłek osiągnie się Wielkość i  
Dobrobyt Polski. Ojczyzna nasza jest  
dorobkiem wielu pokoleń. Sąd rodzi  
się obowiązek pracy dla niej i odpo-  
wiedzialność przed pokoleniami prze-  
szłymi i tymi co nadejdą.

Wysiłek nasz może dać rezultat je-  
dynie wówczas, jeżeli działać będziemy  
jako siła zorganizowana.

Siła ta musi zdążyć pod jednym kie-  
rownictwem ku jednemu celowi.

Drogi, po której ma iść cały Naród  
wskazał młodemu pokoleniu Roman  
Dmowski.

Z miast i wiosek na drogę tę wkro-  
czyły zorganizowane karne oddziały  
narodowców. Na każdym rozdrożu  
spotykamy drogowca z napisem:  
„Droga do Wielkiej Polski” i to nas  
chroni przed zbłądzeniem. Choć czę-  
sto starają się wrogowie sprowadzić  
nas na manowce, choć nieraz wysyła-  
ją na drogi fałszywych przewodni-  
ków, nie mogą marszu naszego po-  
wstrzymać. Wystarczy szeroko otwo-  
rzyć oczy i wyczuć słuch aby uwie-  
rzyć, że Polska Wielka musi się stać  
rzeczywistością. Wiare tę posiada już  
dzisiaj całe młode pokolenie.

Wiary chłopca polskiego, robotnika  
i studenta nie wolno społeczeństwu  
biernością swoją zabijać. Od wsi wal-  
czących o Polskę Sprawiedliwą idzie  
szeroki zew: „Zbudźcie się miasta”.

Ostatni już czas, aby Naród ocknął  
się z omdlenia. Pożoga ogarnia dzisiaj  
coraz częściej pobliskie kraje.

Musimy być czujni i ofiarni.  
W walce z wrogami Narodu i Pań-  
stwa nie wolno nam wyjść zwyciężo-  
nymi. „Zginie ja czy ty, ale sztandar  
nie zginie. Z ziemi krwią naszą użyt-  
nionej wyrośnie bujny łan polskiego  
życia narodowego”.

Jerzy Ptakowski

## Porady rolne

Marzec jest w życiu rolnika okre-  
sem rozpoczęcia wytyczonej pracy.  
Dopóki pogoda nie pozwala na rozpo-  
częcie robót rolnych trzeba zająć się  
sadem. Drzewa owocowe oskrobać z  
mchu i odstającej kory, suche gałę-  
zie obciąć, kokony owadów obrać i  
spalić, pnie pobielić wapnem. Następ-  
nie zająć się kompostem. Stary, do-  
jrzały (o ile nie jest mokro) wywo-  
zić na pole, gdzie ma być rozrzucony  
i dobrze roztrząsać. Odpadki i pod-  
skrobki z podwórza, nadgniłą słomę  
ściągnąć na nową kupę kompostową.

Jeżeli pogoda służy, a pola pode-  
schną tak, że się rola nie maże — moż-  
na zacząć siewy jare.

Najpierw przejść broną, lub wło-  
ką, żeby rola nie przeschnęła zanadto  
na wypadek suchej wiosny. Nie rzu-  
cać ziarna w zbyt mokrą, mażącą się  
ziemię, bo urodzaj zawiedzie.

Orki zimowe trzeba zabrać. Można  
zacząć siew seradeli, grochu,  
potem owies, dalej buraki, jęczmień  
— na końcu ziemniaki.

Jeśli wiosna bardzo ciepła i sucha  
już pod koniec marca można zacząć  
siewy warzywa: marchew, buraki  
ćwikłowe, groszek, sałatę, pietruszkę,  
cebule; w końcu kwietnia — kapustę  
wczesną. Z sadzeniem odmian póź-  
nych nie spieszyć przed połową ma-  
ja, razem z pomidorami. Wczesne zi-  
emniaki trzeba sadzić na polu dobrze  
wynawożonym przed zimą, w ziemi  
lżejszą, cieplej. Ziemniaki sadzić do-

brze wykielkowane.

Bardzo ważne jest utrafianie na  
odpowiednią chwilę bronowania,  
szczególniej pszenicy i koniczyny. Nie  
można wchodzić z broną na rolę mo-  
krą, ale i nie można czekać aż po-  
wierzchnia zaschnie, bo broną jej nie  
ruszy. Trzeba złapać chwilę kiedy ro-  
la trochę podoschnie i dobrze się pod-  
daje. Brony muszą być z ostrymi ze-  
bami i równo wlokące się za kołmi  
(żeby nie skakały).

Ziemniaki bronować zaraz po posa-  
dzeniu a po dwóch tygodniach dać  
bronę podwójną.

Chwasty w polu i ogrodzie trzeba  
tępić stale i wytrwale. Łopuchy, któ-  
rych broną nie zniszczy wyrwać rę-  
kami. Nie łatwe to, ale się opłaca, bo  
wyrwane łopuchy nie zabierają zboża  
miejsc a nie mogą wysiewać nasion;  
nie niszczone, w krótkim czasie mo-  
gą zagnieździć się gęsto na całej roli i  
wtedy nie łatwo z nimi wojować.

Buraki, marchew i inne okopowiny  
trzeba także strzeć od chwastów. Gdy  
tylko posiane rośliny zakiełkują nad  
powierzchnią i widać już rzędy — mie-  
dzyrzędzie trzeba zaraz dobrze sko-  
pać motyczkami; muszą one być lek-  
kie, o wąskim ostrzu, by nie naruszyć  
wątłych roślinek.

Motyczenie powtarzać często, co  
10 dni, żeby powierzchnia roli była  
stała sypka. W ten sposób w ziemi  
zachowujemy wilgoć a oszczędzamy  
sobie pielienią chwastów.



Kupuj wyroby z tym znakiem:  
to wyroby czyste polskie

Biuro Główny Przemysłu Polskiego w Poznaniu, Rzeczpospolita 9

# KRONIKA ORGANIZACYJNA

## Proces o najście na Wyszonki

Dzisiaj odpowiada 26 narodowców przed Sądem w Łomży

(Od własnego korespondenta)

Łomża, 23 marca b. r.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem proces o pamiętne zajścia w tragiczną noc z 16 na 17 października w Wyszonkach Kościelnych, pow. wysoko-mazowieckiego, rozpoczyna się dzisiaj w Sądzie Okręgowym w Łomży. Podobnie, jak i w innych wielkich procesach politycznych w Łomży — miejsce nieustających rozpraw sądowych przeciwko narodowcom — na ławie oskarżonych zasiadają większa ilość oskarżonych narodowców, bo 26-ciu członków Stronnictwa Narodowego, ze Stanisławem Brzozowskim, Józefem Wojną, Antonim Truszkowskim i innymi na czele, oskarżonych z art. 163 k. k., t. j. o udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami miało dokonać przestępstwa. Najście na Wyszonki stało się sensacją w kołach politycznych jesienią 1937 r., z uwagi na charakterystyczne okoliczności, w jakich nastąpiło. Narodowcy bowiem przybyli z Czyżewa do Wyszonki w sile 100 osób, na koniach i rowerach, gdzie zamierzali demonstrować przeciwko Żydom. Natknęli się jednak wówczas na patrol policyjny, który użył broni palnej.

Na rozprawę powołano 15-tu świadków oskarżenia, przeważnie policyjantów, oraz kilkudziesięciu świadków podanych przez obronę.

Obronę oskarżonych wnoszą pp.: adw. Adam Mieczkowski z Łomży, adw. Konrad Borowski i apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy.

### STRZELANINA O PÓŁNOCY

Liczny, bo obejmujący 22 strony pisma maszynowego akt oskarżenia zarzuca oskarżonym przestępstwo z art. 163 k. k., zagrożone do 5-ciu lat więzienia. Oskarżeni są o to, że „w nocy na 16 października 1937 r. we wsi Wyszonki Kościelne, gminy Klukowo, pow. wysoko-mazowieckiego, brali udział w liczącym około 100 osób zbiegowisku publicznym, które, działając wspólnymi siłami, dopuściło się przez oddanie szeregu strzałów z broni palnej gwałtownego zamachu na ochraniający mienie ludności żydowskiej patrol policyjny, wzywający napastników do złożenia broni i rozejścia się.”

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, podczas zajść wyszonkowskich komenda powiatowa P. P. w Wysokiem - Mazowieckim wysłała w dniu 16 października oddział policyjny, złożony z 12 posterunkowych, pod dowództwem przewodnika Antoniego Matyszczaka, do Wyszonki Kościelnych. Do starcia policyjny z narodowcami doszło w kilkanaście minut po północy. Gdy z wartowni wybiegł oddział policyjny grupa, nacierająca cołała się pod kościół, za chwilę jednak ponowiła swoje ataki. Wówczas dowódca oddziału policyjnego, przod. Matyszczak wydał rozkaz oddania salwy do tłumu. Zginął wówczas jeden z członków Stronnictwa Narodowego ś. p. Antoni Czajkowski. Towarzysze jego zabrali ciężką ranę i cały oddział wycofał się.

### NA KONIACH I ROWERACH

Wkrótce po strzelaninie u wejścia do Wyszonki patrol policyjny w sile czterech ludzi, zdążający z Czyżewa do Wy-

szonkę, spotkał na drodze oddział złożony z około 100 osób na koniach i rowerzystów. Policjanci zatrzymali trzech z pośród rowerzystów, przeprowadzając ich do najbliższego posterunku P. P.

### ARESZTOWANIA I LISTY GOŃCZE

Po tej pamiętnej nocy policja rozpoczęła poszukiwania w całym powiecie wysoko-mazowieckim, aresztując najpierw 10-ciu, a następnie jeszcze kilkunastu miejscowych wieśniaków pod zarzutem udziału w zajściach.

Stanisław Skrzyszewski, za którym rozesłano listy gończe, wyznaczając nagrodę pieniężną za pomoc przy jego ujęciu, zniknął po zajściach i do tej pory na terenie powiatu wysoko-mazowieckiego nie pojawił się. Sprawa jego, podobnie jak sprawa Stanisława Jankowskiego, który również ukrywa się, została wyłączona, a postępowanie w stosunku do nich zawieszono.

O zorganizowanie zajść oskarżonego Skrzyszewskiego i Stanisława Brzozowskiego, przytaczając, że Skrzyszewski miał przygotować organizację napadu na Wyszonki. W dochodzeniach przeciwko Skrzyszewskiemu ustalono m. in. szczególne, że Skrzyszewski wydał rozkaz, aby posiadający broń palną strzelali jedynie w górę.

Pismo nasze zamieści sprawozdanie specjalnego wysłannika z tego politycznego procesu.

## Rada Okręgowa S. N.

W dn. 13 bm. obradowała w Warszawie Rada Okręgu Warszawskiego.

Po wysłuchaniu całorocznego sprawozdania dokonano wyboru Zarządu i delegatów do Rady Naczelnej.

## Demonstracja Str. Narodowego w Łodzi

W niedzielę rano odbyć się miała w lokalu Str. Narodowego akademii w sprawie litewskiej. W ostatniej chwili władze S. N. otrzymały zakaz urządzania tej akademii, jednak nie zdążyło już o tym zawiadomić członków organizacji, którzy stawili się bardzo licznie. Doszło do spontanicznej demonstracji. Policja interweniowała, zatrzymując 16 osób.

Tegoż dnia wieczorem, po akademii ku czci Popławskiego, doszło do nowych demonstracji, które rozpraszala policja konna i piesza. Spośród grupy demonstrującej na ul. Piotrkowskiej aresztowano kilkanaście osób.

## Manifestacje w Przemysłu

W niedzielę 20 bm. w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła” odbyła się potężna manifestacja poświęcona sprawie Litwy.

Referat wygłosił radny narodowy mecenas dr. Kropiński. Mówca oświecił stosunki polsko litewskie w ciągu wieków i wskazał na źródła zatargu oraz sposób jego załatwienia.

Podnosząc wielkie zasługi Romana Dmowskiego mecenas Kropiński pod-

kreślił wielkie zdobycze polityczne Stronnictwa Narodowego, które w chwilach dla Polski decydujących, umiał jedynie znaleźć wyjście prowadzące do uzyskania mocarstwowego stanowiska dla Polski.

Następnie zabierał głos mgr. Bilan. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych i wzniesieniu okrzyków uchwalono rezolucję w sprawie litewskiej.

## W A R K A

Dn. 18 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu S. N. w Warce odbyło się zebranie członkowskie. Ponieważ licznie zgromadzeni nie mogli pomieścić się w lokalu, przeto uformował się pochód, który przeciągnął ulicami miasta.

W drodze wznoszono okrzyki na cześć Str. Nar.; w związku ze spr-

wą litewską, antykomunistyczne i antyżydowskie.

Pochód zatrzymał się przed magistratem, gdzie odśpiewano Hymn Narodowy. Do zebranych przemawiali liczni mówcy, poczym odśpiewano „Hymn Młodych”.

W manifestacji brało udział przeszło 1000 osób.

## Imponująca manifestacja S. N. w Augustowie

W niedzielę, dn. 20 bm. odbyła się w Augustowie wielka manifestacja narodowa. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafialnym.

Po Mszy św. wywiał się olbrzymi pochód, który podążał ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciw komunistyczne i w związku ze sprawą litewską.

Uczestnicy udali się na uroczystą Akademię, urządzonej przez S. N. ku czci ś. p. ks. St. Streicha przy udziale organizacji katolickich. — Do zgromadzonych w liczbie 2.000 mieszkańców Augustowa i okolicznych wsi — przemówił delegat Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego Str. Nar. z Warszawy kol. Dziżyński. Mówca podkreślił, że morderca księdza był tylko wykonawcą nikczemnej zbrodni; obowiązkiem naszym jest uderzyć w kierowcę, nie narzędzie. — Stronictwo Narodowe wypowiedziało śmiertelną walkę podstępnej, burzylińskiej robocie komuny i walkę tą konsekwentnie doprowadzi do końca. W szeregach obrońców wiary i narodu nie zabraknie nikogo, kto czuje się Polakiem.

Z kolei mówca w porwijających słowach dał wyraz niezłomnemu stanowisku S. N. w sprawie litewskiej. Armia polska może zawsze liczyć na odzew społeczeństwa, które gotowe krwią przepieczerować swe dążenie do Wielkiej Polski. Zebrani wraz z obecnymi na sali przedstawicielami władz powiatowych dali wyraz swemu entuzjazmowi w niemilkających okrzykach na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego.

## Po zabójstwie ks. Streicha

W Przasnyszu i Czyżewie pow. Wys.-Maz. odprawiono Msze żałobne za duszę ś. p. ks. Streicha.

Nabożeństwa zgromadziły tysięczne rzesze, które udziałem swoim za-

dokumentowały, że stoją twardo na straży Polski Katolickiej i Narodowej. Wszelki zamach komunistyczny spotka się z ich strony z należytą odwagą.

### CZYŻEW

Staraniem Koła Stronnictwa Narodowego w Czyżewie odbyło się w ub. tygodniu nabożeństwo ekspiacyjne z powodu zabicia ś. p. ks. St. Streicha w Luboniu. Oprócz członków Stronnictwa Narodowego w nabożeństwie wzięły udział dzieci szkoły powszechnej w Czyżewie, Akcja Katolicka i liczne rzesze przybyłej na targ ludności.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prefekt Chmielewski.

Przez cały czas trwania nabożeństwa wszystkie sklepy były zamknięte a ruch targowy wstrzymany.

## Rezolucje na zebraniu w Mławie

Na zebraniu w Mławie dn. 6.III. przedstawiciele organizacji i społeczeństwa w liczbie 1500 osób uchwalili rezolucję potępiającą ohydny zbrodniczy komunisty Nowaka, dokonaną na osobie ks. Streicha. Żądano utworzenia obozu odosobnienia dla agentów komunistycznych i usunięcia Żydów z Polski.

Po zebraniu postanowiono wysłać depezę do Jego Eminencji Ks. Kar-

### BOGUTY

W tym samym czasie odbyło się nabożeństwo czterdziestogodzinne w Bogutach, podczas którego odprawiona została msza św. za duszę ś. p. ks. St. Streicha. W nabożeństwie wzięły udział uczestnicy kursu, zorganizowanego przez Zarząd Stronnictwa Narodowego w Czyżewie.

### CIECHANÓW

Również w Ciechanowie Stronictwo Narodowe zakupiło mszę św. za duszę ś. p. ks. St. Streicha. Po uroczystym nabożeństwie odbyła się akademii, na której wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

dywała Augusta Hlonda następującej treści:

„Zebrani na wielkim zgromadzeniu przeciwo-komunistycznym, mieszkańcy Mławy i okolicy, przesyłają wyrazy potępienia zbrodni w Luboniu i służą oddać życie w obronie wiary i Ojczyzny”.

Stronictwo Narodowe w Mławie

## Rekolekcje wielkopostne S. N.

W Tykocinie miejscowe koło Stronnictwa Narodowego i Związek Pracy Polskiej odbyły w dniach 11, 12, i 13 marca rb. półzamykane rekolekcje wielkopostne, które przeprowadził ks. Stanisław Miklaszewicz.

W czasie tych rekolekcji Str. Nar. złożyło ofiarę na Mszę św. za duszę ś. p. Ks. Streicha, Kapłana - Męczennika.

Podniosłe rekolekcje zgromadziły

około 500 osób i stały się dokumentem żywej wiary miejscowego Str. Narodowego i Związku Pracy Polskiej.

Bezpośrednio po rekolekcjach odbył się wielki wiec antykomunistyczny, mający na celu wyrażenie głębokiego smutku z racji zbrodni w Luboniu.

Po wiecu uchwalono treść rezolucji kondolencyjnej, którą postanowiono przelać na ręce ks. Prymasa Polski.

## Manifestacja narodowa we Lwowie

W niedzielę ubiegłą Legia Akademicka (licząca około 800 osób) miała apel przed gmachem uniwersytetu. Po apelu akademicy pożegnali dowodzących oficerów Hymnem Młodych, a następnie pomaszzerowali czworakami do sali Sokoła, aby wziąć udział w wielkim wiecu Stronnictwa Narodowego.

Członek kierownictwa Legii zameldował przewodniczącemu wiecu przybycie młodzieży akademickiej.

Wiecej został przerwany, ponieważ sala nie mogła pomieścić zgromadzonych tłumów. Udano się więc pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Podczas uroczystości wznoszono okrzyki na cześć Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego itp.

Wspaniała ta manifestacja zakończyła się Hymnem Młodych, pozostawiając we Lwowie wielkie wrażenie.

## Skazanie narodowców

W związku z manifestacjami, jakie miały miejsce w ub. niedzielę w Warszawie odbyła się przed sądem starościńskim Warszawa — Południe rozprawa, na której skazano za udział w nielegalnym pochodzie i w zebraniu: Chmiela, rolnika z Zabrodzia na 5 dni aresztu, Regalskiego, rolnika z Przyjmy, Redesa, rolnika z Wysz kowa, Malinowskiego z Zabrodzia, Kaczmarzkiego z Wysz kowa — każde go na 20 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, Mieczysława Czyżew-

skeigo, studenta z Warszawy na 50 zł. grzywny oraz Wacława Lipskiego studenta z Lublina na 2 dni aresztu.

Sąd tarościński Warszawa — Praga skazał Alfonsa Surmacewicza z Wysoko - Mazowiecka na 100 zł. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu, Hipolita Szczepkowskiego z Mławy na 5 dni bezwzględnej aresztu, oraz Stanisława Kulesz z Ostrowi Mazowieckiej na 20 dni aresztu.

Wszyscy skazani są członkami Stronnictwa Narodowego.

## Pospieszmy z pomocą biednym narodowcom Akcja Sekcji pomocy Stron. Narodowego

Jesteśmy w okresie zbliżających się świąt Wielkanocnych.

Bezrobotni członkowie Stronnictwa Narodowego, którzy niejednokrotnie stracili pracę z powodu niezłomnie wyznawanych przekonań, zawsze gorliwie oddani pracy organizacyjnej, wskutek braku środków niejednokrotnie nie mogą zaspokoić swych elementarnych potrzeb.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że zarówno Czytelnicy pism narodowych, jak i Firmy chrześcijańskie, w których cała narodo-wa Warszawa będzie czynić zakupy przedświąteczne, nie zapomną o naszym apelu. Na to, aby choć w części Sek-

cja Pomocy przy Zarządzie Stołecznym Stron. Narodowego mogła wypełnić swe zadanie, potrzebne są: odzież, obuwie, żywność wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim pieniądze.

Znając ofiarności naszych Czytelników oraz Firm stołecznych, oczekujemy ze spokojem na odzew. Ofiary z dyspozycją: „Na święcone dla bezrobotnych narodowców” prosimy kierować do adm. „Warsz. Dzień Nar.” w godz. 9 — 19.

Ofiarodawców prowincjonalnych prosimy o przesyłanie paczek pocztą do naszej adm., pieniądze zaś przez P.K.O. na konto nr. 8762.

## Zebranie Koła S. N. w Kałuszynie

W lokalu koła S. N. w Kałuszynie przy ul. 3-go Maja odbyło się zebranie przy udziale 250 członków.

### WŁOCŁAWEK

Z Kasy Bezprocentowej. — Kasa Bezprocentowa na naszym terenie, wykazuje dużą żywotność. Istnieje rok, a jak nas dochodzą wieści dysponuje dość poważną sumką. Bolaćka jeset jednak windykowanie obiecanych sum. Tak np. Magistrat obiecał zł. 1000, które miały wpłynąć w styczniu, a tu już minęła połowa marca i pieniędzy nie widać. Zarząd obecny wykazuje wiele inicjatyw i ruchliwości mimo, że składa się z ludzi młodych.

Poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. proboszcz Kaczyński, który również wygłosił okolicznościowe przemówienie, o znaczeniu Str. Narodowego, zaznaczając konieczność wstępowania w jego szeregi.

Zebranie zebrał kol. Szulc Edward, wygłaszając jednocześnie referat polityczny: „Polska i Litwa”. Dalej zabierali głos kol. Mroczek, który wygłosił referat p. t. „Współpraca S. N. z Kościołem Katolickim” i kol. Gadowski, który mówił na temat obecnych stosunków w Europie i Polsce.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Romana Dmowskiego, Str. Nar. i odśpiewaniem Hymnu Młodych i Roty.

## Prenumerata:

Konto czekowe P. K. O. Nr. 5762 Warszawski Dziennik Narodowy.

Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dzień Nar.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd—289-04 (z dodatkiem); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rekopisów redakcja nie wwraca i zastrzega sobie prawo zwrotu Odpowiedzi udzielone są na łamach pisma

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł. 20 gr.;

rocznie — 4 zł. 80 gr.

Skrzynka poczt Nr. 246.

Redakcja — 201-02 i 275-11.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Białasiewicz.

## Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem (str 1-sza) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy

za tekstem — 40 groszy; „drobne” — za wyraz 15 groszy

o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, najniższe — 100 wyrazów).

Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 łamu — na wszystkich stronach układ 5 ciółamów

— za wyraz 15 groszy

— o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się